ECHO

Z pod cieniow Zakonnych
WYCHODZĄCE,
Skutki Dobroczynnośći Bofkiey,
w Dufzy Jemu wierney.
Y Miłość Páná JEZUSOWĄ
ku nam grzefznym
OGŁASZAIĄCE.

to ieft

Krotkie zebranie Żywotá Wielkiey
Służebnice Bofkiey
Wielebney Siostry MARYI
MAŁGORZATY
A LA KOK
Zakonnice Náwiedzenia Nayświętfzey Pánny MARYI.
z Fráncufkiego ięzyka ná Polfki
przetłumàczone,
y do Druku podáne.
Przez Zakonnicę tegoż Inftytutu Klafztoru
Krákowfkiego.

w Roku Páńfkim 1719.

w Wárfzáwie w Druk: J.K.M. Scholarum Piarum.

Ná Herbowny
IASNIE WIELMOZNYCH
LESZCZYNSKICH
KLEYNOT.



Ze w boiu męſtwem słyną w domu rádą zdrową
Leßczyńſcy, to z Herbowną *Lew* wyraża *Głową*.
Ze záś twe y Zakonnym łáſki brzmią pod ćieniem,
E*cho* znáczy pod Páńſkim wychodząc Imieniem.

JASNIE WIELMOZNEY
IEY MOSCI PANI

JOANNIE BARBARZE LESZCZYNSKIEY,

Woiewodźiny Káliſkiey,
PANI
y Dobrodźieyce Náſzey.

OBowiązána wielkiemi Iáśnie Wielmożney W. M. M. Páni Dobrodźieyki Náßey Łáſkámi nayniżßa náßá Kongregácya, żeby nieśmiertelną ich pámięć w powinney wdźięczności wypłácáć mogłá zadatkiem; przy doroczney Swiąt Nowonárodzonego Páná rewo-

)2(*lucyi*

lucyi máleńki, bo wſzczupłych zámkniety kártách, ále wielki z áffektu náſzego opiſanych Cnot przez ręce Mátki Náſzey po Kolędźie Iáśnie W. W. M. M. P. y Dobrodźieyce ofiáruiemy Prezent, Zywot Wielebney Sługi Bożey á Sioſtry Náſzey MARYI MAŁGORZATY ALAKOK ile w tym Zywoćie W. M. M. Páni Dobrodźieyká przeczytaſz Liter, tyle ſtáwiąmy wymownych Affektu naſzego tłumáczow, ktorych dla tego w Iáśnie W. Dom W. M. M. P. y Dobrodźieyki ádreſuiemy, żeby nieśmiertelnym ſtylem wieczyſtą náſzę zá Łáſki wdźięczność, zá Protekcyą Iáśnie W. W. M. M. P. y Dobrodźieyki, nieuſtánne cáłego Zgromádzenia náſzego obligi przed świátem y niebem, wyrażáły. Cokolwiek tu w wielkich Sioſtry tey Náſzey Ala-

KOK

ok Cnotách Zakonne náße nápisało Pioro, to wßyſtko Iáśnie W. W. M. M. P. y Dobrodźieyce zá nayrozßy ſkarb w ſercu ſwoim do náſladowánia konſerwowáć będźieß: w ktorey ſercu niewygásłá o Honor Boſki żárliwość, przećiwko Sercu IEZVSOWEMV pałaiąca Miłość, ku uboſtwu kommizeracya, przećiwko Swiątnicom Páńſkim uſtáwiczna Dobroczynność, známienitym dźiałuie ſpoſobem. Y nie dármo ordynácya Boſka za Herbowny Kleynot, złote w Iáśnie Wielmożnych BRZOSTOWSKICH Dom oddáłá STRZEMIĘ, boś iuż z dawná w Strzemię Sług Boſkich Iáśnie W. W. M. M. Páni y Dobrodźieyká podobnym przez náśládowánie Cnot ich wſtąpiała trybem. Ieżeli bowiem Wielebna Sioſtrá Náßá Ala-

KOK, *dla cnot y Imienia swego drog przed Májestatem Boskim byłá Perł y Iáśnie W. W. M. M. P. y Do brodźieyká, drogie z Cnot przed Nie bem y z wielkiego Vrodzenia perłow w Przezacney Osobie swoiey wyra żaß przymioty, ktorey áni wielki Vrodzenie, áni rozßerzona po cáłe Polßcze z naywiękßemi Iáśnie O świeconemi, Iáśnie Wielmoznem Domámi Kolligácya, áni Dźiedźi czne w Senaćie Polskim przez A tenatow Honory, żadnegoby nie przy dáły waloru, iako samá żyćia Iáśn W. W. M. M. P. y Dobrodźieyk świątobliwość, ktora te wßystkie prz nośi prerogátywy, y ná naywięks u Páná BOGA y u ludźi zásługu estymácyą. Bo ktoż nie będźie s cowáł owey nieporußoney w Pańsk sercu wspániáłośći? z ktorąś prz*

ćiwne

ćiwne lat przeszłych mężnie wszelkie przyimowáłá Iáśnie W. W. M. M. Dobrodźieyká ordynácye Boskie; kto nie da dánku owey między naytrudnieyszemi zabáwámi nie rozłączoney do Boskich rzeczy ápplikácyi? kto nie będźie brał ná uwagę ták piękney y z rzadká widźiáney cáłego Dworu Dyrekcyi, ktorą szkołą Pobożnośći názwáć káżdy może. Więc iáko ná Wielebną Siostrę Nászę ALAKOK zá iey heroiczne Akcye y Cnoty hoyne Fawory y łáski rozrzutne wylało Niebo; ták y Iáśnie Wielmożna W. M.M. P. y Dobrodźieyká, zá podobne Cnot dokumentá zá łáski, y ku ubogim práwie wrodzone politowánie y Iáłmużny Dobroczynność Boska nieporownánemi koronuie fáworámi. Ktożby tego zá osobliwy nie-

 poczy-

poczytał fawor, kiedy Iáśnie Wielmożna W. M. M. P. Dobrodźieyká z Stárożytnym Iáśnie Wielmożnych LESZCZYNSKICH *Domem nierozdźielnym dożywotniey przyiáźni złączona iesteś obowiązkiem, w ktorym cokolwiek znáydowáć się może naydroższego, to wszystko w Dom ten złożył Honor y Fortuná. Certuią bowiem záwsze o Herbowną Iáśnie W.* LESZCZYNSKICH GŁOWĘ, *naywyższe Dignitárstwá: bo z tey* GŁOWY *y zdrowe rády odbiera Oyczyzná iák ná niewypártym Fundámenćie Krolewskie stoią Trony. Rozkrzewiłá pierwszy ten Fawor niepororownánemi łáskámi Boska Opátrzność, kiedy tákim I. W. W. M. M. P. Dobrodźieykę udárowáłá Potomstwem, z ktorego I. W. Dom nieśmiertelną Sławę, Oyczyzná niewygásły za-*

szczyt,

ſczyt, z Kolligowáne Fámilie pociechę, y Ozdobę potomną odbieráią. Ieżeli kiedy cáły świát nápełniłá żalámi pierwſza życia ludzkiego y śmierći Mátká Ewá, obiáśniłá iey Imię y z korrygowáłá lepſzą Fortuną żáłoſne iey przypadki I. W. Iey Mość Páni SZEMBEKOWA, Kánclerzyna W. Koronna, godna I. W. W. M. M. Páni Dobrodźieyki Corká, ktora tym więkſze poćiechy Mácierzyńſkiey I. W. W. M. M. P. Dobrodźieyki Edukácyi pieczętuie im oczywiśćiey piekną Rodźićielſkich Cnot Formę ná ſobie wyraża. Nie ták one náturálna Symmetrya żywym I. W. W. M. M. P. uczyniłá obrázem, iáko podobne wielkich przymiotow lineámentá, ktore ták pieknemi kolorámi Máćierzyńſka ná niey wykonterfektowáłá Edukácya, że ktoby w

niey

niey uwáżał, álbo poważną w mądrych diſkurſach biegłość, álbo płomieniſtą w duchownych ćwiezeniách gorącość, álbo nieoſczędną ná ubogich lárgiencyą; muśi przyznáć, że wſzyſtkie Máćierzyńſkie Informácye y przykłády w żyćiu y chwalebnych procederách ná ſobie prezentuie; y nie tylko Niebu poćiechą, ále y wſzyſtkim w Oyczyznie náſzey ieſt przykłádem, wſzelkich Cnot, pobożnośći y świątobliwośći. Y nie dźiw, że tákich cnot Páńſkich wyborem y rodowite I. W. W. SZEMBEKOW do śiebie pośiągnęłá ROZE, kiedy nierozdźielney miłośći obowiązkiem z I. W. złączona Kánclerzem obádwá też z Kolligowáłá Domy, ktore iák zacnośćią Dźieł wielkich, ták odebrániem w Nagrodę Honorow świát Polſki oświecáią. Niechże nam ſię godźi y

te mię-

te między osobiwe policzyć Fawory, że do dźiedźicznych Splendorow, ktoremi I. W. W. BRZOSTOWSKICH Párenteli obádwá świátá naßego iáśniey nád wßystkie Słońcá oświeca Narody z Kolligowáne Domu SZEMBEKOWSKIEGO łączy ozdoby. Nie zgásną nigdy w ták piekney serc y áffektu iedności ROZE, ná ktore się sercá Rodźićielskie oboygá I. W. W. MM. Páństwo y Dobrodźieystwo z poćiechą swoią zápátruiećie; nie wywiędną w pámięći nástępuiących wiekow, gdy im wigoru te będą dodawáły ROZE, ktoremi teraz kwitną Xiążęce Purpury, Biskupie Infuły, Senatorskie Krzesłá, Koronne Pieczęći, y inne w Koronie Dignitárstwá, y ktoremi się Nayjáśnieyßy w Boju y w Pokoju wspiera Májestat. Niechcemy tu inßych ßczodrą ręką od

Niebá

Niebá dánych I. W. W. M. M. y Dobrodźieyki wyliczáć faworow, bá y prostotá Náßá Zákonna, w ścisłey żátrzymana Klauzurze, tegoby potráfić nie mogłá, áni ná ßczupłey kárćie podłym y niepozornym stylem Páńskie ádumbrowáć splendory, y Heroiczne wypisáć Cnoty. Ten tylko naywiękßy należy Nám námienić fawor, ktory wßystkie inße swoią przewyżßa Ceną, że ták zacnego ná Wileńskiey Kátedrze w I. W. I. M. X. KONSTANTYM KAZIMIERZV BRZOSTOWSKIM, Bráćie swoim Rodzonym, maß W. M. M. P. Dobrodźieyká Infułatá, iákiego sobie dáwno życzyć mogłá Biskupia Infułá. Ale rownego nie záraz mieć będźie. Cáłeby Tomy wielkiemi iego Cnotámi nápełnićby potrzebá, gdybyśmy chćiały ná pochwałę Iego Zakonne náße

odwa-

o dważyć pioro. Bo komuż tayne męstwo Iego zá Honor Boski nieustrászone, y Pásterska nigdy nieuśpiona nád Diecezyą swoią czułość, álbo nieostygła po Kościołách Chwały Boskiey Promocya, y nie z fátygowána w pomnożeniu teyże chwały Boskiey żárliwość, wysoki iego rozum, ktorym nie tylko trudne Kościołá Bożego Interessa y trudność Krolestwa wspiera Insulty; ktory y Biskupią godność, świątobliwie, y dobrego Senatorá doskonále w Osobie swoiey wyraża przymioty, áżeby cáłey náßey pokazał Oyczyźnie, że tá iest I. WW. BRZOSTOWSKICH Domu własność, że przed Bogiem iáko y przed ludźmi cáłych śiebie ná Vsługę Oyczyzny wylewáią. Iák wielka z tąd Iáśnie W. W. M. M. Páni Dobrodźieyki ozdobá, że do ták zacnego w Kościele

śćiele Bożym Słońcá Sieſtrzeńſką maß relácyą. Iák wielki Oyczyznie zaßczyt, gdy oboygá Iáśnie Wielmożne W. M. M. Páńſtwo y Dobrodźieyſtwo, iáko przeświętne ná Niebie Luminarze nie przeſtáiećie Splendorem wielkich Cnot ſwoich Koronnych y Litewſkich oświecáć Krájow. Nie maß ták skrytey w ćiemnośćiách ſwoich kondycyi, ktoreybyśćie promieniámi Dobroczynnośći ſwoiey nie dośięgły, z ktorych że y ná nas łaſkáwa ſpływa influencya ßczodrobliwych Iáśnie Wielmożney W. M. M. Dobrodźieyki Łáſk, zá ktore żebyśmy naymnieyßą Obligácyi Náßey wypłáćić mogli cząſtkę, zá Naydrożßy prezent Zywot Naymilßey Sioſtry Náßey MARYI MAŁGORZA-

RZA-

RZATY ALAKOK, po Kolędźie z głęboką Wenerácyą w Ręce Iáśnie Wielmożney W. M, M. Páni Dobrodźieyki oddáiem, ktora cokolwiek Zakonnemu Náſzemu nie doſtáie upominkowi, to naydrożſzym cáłego świátá Skárbem Sercem Páná IEZVSOWYM nágrodźi. W iednymże Domu tá naypierwſza Sercá Páná IEZVSOWEGO Adoratorká ſzuka Protekcyi, w ktorym ten nayoſobliwſzy Duſze iey Kleynot Serce IEZVSOWE znalázło. Y nie wątpi, że ią Iáśnie Wielmożna W. M. M. Páni Dobrodźieyká w Dom ſwoy ták ſerdecznym przyimieſz áffektem z iákim Iáśnie Wielmozna Iey Mość Páni Kánclerzyna Wielka Koronna Naygodnieyſza Iá-

ſa Iáśnie Wielmożney W. M. M. Páni y Dobrodźieyki Corká, Serce przyięłá IEZVSOWE. Będźie to z niemáłą Iáśnie Wielmożnego Domu Sławą, przed Pánem BOGIEM zasługą, y z Náſzą wielką konſolacyą, gdy przy odebrániu prezentu tego, y Nas w Páńſką ſwoię weźmieſz protekcyą: iáko

Jáśnie Wielmożney
W. M. M. Páni
Dobrodźieyki,

Niegodne Bogomodlce
y nayniżſze w Chryſtuśie Sługi,

Sioſtry
Zgromádzenia Náwiedzenia
Nayśw: P. M. Klaſztoru
Krákowſkiego.

ZYIE JEZUS.

KROTKIE ZEBRANIE ZYWOTA, *SIOSTRY MARYI* MAŁGORZATY ALA KOK,

Zakonnicy Náwiedzenia Nayświętszey PANNY, przez ktorą Pan náß IEZVS Chrystus obiáwił, iák mu iest bárdzo miłe y przyiemne Nabożeństwo, do Naysłodßego SERCA Iego.

POprzedźiłeś ią Pánie słodkośćią Dobrotliwośći twoiey, mowi Prorok Pański. *Psal*: 20. Ażebyś źrzodło samo do-

broći ſwoiey nieſkończoney w Sercu twoim Naysłodſzym zámykáiące ſię, wſzyſtkim nam odkrył, y do czerpania z niego łaſk y błogosłáwieńſtw twoich záchęćił ? obaczy tu káżdy, ták Duchowny iáko y Swiecki, co może łáſká Boſka w duſzy wierney! y ſamego Bogá we wſzyſtkim ſzukáiącey! dozna iák Bog ieſt słodki tym, ktorzy go miłuią, y iák hoynie nádgradza tym, wſzyſtkim, ktorzy nabożnie ćięſzkośći y wzgárdy Sercá iego Naysłodſzego, dla zbáwienia náſzego podięte rozpámiętywáią. Cáłe żyćie tey wielkiey Służebnice Bożey, było iednym naydoſkonálſzym Aktem miłośći Páná Boga, Serce iey álbowiem od pierwſzego práwie odetchnienia ſwoiego, áż do oſtátnie-

go wytchnienia, nie wiedźiáło, álbo raczey wiedźieć niechćiáło, co to ieſt kocháć świát, czártá, y ćiáło, lecz záraz z niemowlęcych lat ſwoich, wſzyſtkę miłość ſercá ſwoiego do miłośći Páná Jezusowey y Sercá iego Nayświętſzego przeniosłá.

Urodźiłá ſię w Xięſtwie Burgundyiſkim, w Miáſteczku názwánym Peruz, z dźiećińſtwá záraz, pokazáło ſię, co w dálſzych lećiech z niey bydź miáło; ieſzcze niemowlę, á iuż ná cnoćie dobrze ſię znáiąca; rosły z nią rowno z laty, pobożność, pokorá, miłośc własney wzgárdy y umartwienia.

A iáko Pan Bog wybrał ią dla wsławienia ták wielkiego y zbáwiẽnego ku Sercu Syná ſwoiego Nabożeńſtwá, ktore potym żárliwie ćią-

gnąć miało ſercá ludzkie do miłości Bożey, ták też ſerce iey wielką ku ſobie zápalił miłośćią, y słuſznie mowić ſię może, że záledwie żyć poczęłá, záraz y miłowáć Páná Boga náuczyłá ſię, poświącáiąc pierwiaſtki wſzyſtkich momentow żyćia ſwoiego, świętey iego miłośći.

Od lat trzech uczułá w ſobie wielką nienawiść grzechu, y prędzey śmierć obráłáby byłá, niż naymniey Boga obráźić, czego Rodźice poſtrzegłſzy, gdy cząſem chćieli ią odwieść od czego, álbo iey zábronić iákiey rzeczy, dość było rzec, że to grzech, záraz ſię od tego ſamá oddaláłá, luboby byłá naywiękſzą w czym miałá ućiechę: poprzedźiłá bowiem łáſká Boſka rozum iey, zbáwienne iuż ná on czás w ſercu

iey

iey wzbudzáiąc reflexye, ktore ią prowádźiły do ćwiczenia ſię w cnotách gruntownych.

Sam Duch Przenayświętſzy, ſtał ſię Miſtrzem iey, y Náuczyćielem, w żyćiu Duchownym, obdarzáiąc ią dárem modlitwy nádzwyczáyney. Wſzyſtká iey poćiechá byłá, trawić cáłe godźiny ná modlitwie, y gdy czáſem tráfiło ſię, że iey ſzukáiąc po domu ználeść nie możono, w ktorym kąćie klęczącey, znáydowáno ią záwſze w Kośćiele przed Nayświętſzym Sakramentem.

Odebrawſzy potym od Páná Boga wielki dar kontemplácyi, nátychmiaſt uczyniłá ślub czyſtośći, ktory zwykłá záwſze odnáwiáć ná káżdey Mſzy Swiętey pod czas podnoſzenia Nayświętſzego Sakramentu

Miáłá wielkie nabożeństwo do Nayświętszey Pánny, ktorey protekcyi osobliwey często doznawáła. Będąc raz párálizem zárázona, przez lat cztery, gdy żadne remedya nic upomoc nie mogły, uciekłá się z ufnością do tey Mátki miłosierdzia, oddáiąc się iey w opiekę, uczyniłá ślub poświęcić się iey na służbę, w Zakonie Náwiedzenia; co gdy potwierdziłá, nátychmiast zostáłá cudownie uzdrowiona.

Do modlitwy przydáłá umartwienie wnętrzne, miáłá wielką nienawiść siebie samey, przytym wielką miłość krzyżá y cierpienia, nie było żadney rzeczy ták podłey y ciężkiey, ktoreyby nie uczyniłá, y nie ucierpiáłá boleści dla Paná Boga.

Posty iey były ustáwiczne, paski, dyscy-

dyſcypliny, y inſze ćiáłá oſtrośći; krępowáłá żeláznemi łáńcuſzkámi ręce ſwoie, ták mocno, że nie raz wpiły ſię w ćiáło, y zárosły; że ie potym z ćięſzkim bolem wyrzynáć muśiano; od lat dwunaſtu wieku ſwego, źiemiá goła łożem iey byłá, trawiłá więkſze części nocy ná modlitwie, w nayćiężſze mrozy. A iáko z ſobą ſamą ſurowie ſię obchodźiłá, ták nád bliźnim wielkie miáłá politowánie, oſobliwie ku ubogim y niedołężnym, widźieć ią było nie raz odeymuiącą ſobie pokármu, dla pośilenia ubogich, nie odſyłáiąc żadnego bez wſpomożenia, ſamá ich náuczáłá, nayprzednieyſzych Artykułow Wiáry Swiętey.

Kto ią znał y widźiał ná świećie żyiącą, mogł ſzczerze przyznáć, że

Anielſkie prowádźiłá życie. Naywiękſzy iey ze świátá grzech, (*ktory potym ſerdecznemi opłákiwáłá łzámi*) był, że trochę zbyt przykłádáłá ſtárania ſtroic ſię iák nayprzyſtoyniey, lubo to było z woli Mátki ſwoiey, ktora ią częſto o to nápominałá.

Tákowa nádzwyczáyna doſkonáłość, y wyſoka cnotá, dawáłá znáć, że tá Duſzá umiłowána od Boga, nie byłá dla świátá. Wzdycháłá uſtáwicznie zá wolnośćią Synow Bożych, wſzyſtkie ućiechy, y świátowe krotofile, morderſtwem iednym były dla niey, ſam żywot Zakonny Ráiem, y naywiękſzą ſzczęśliwośćią. Prośi tedy Rodźicow, áby iey pozwolili wſtąpić do Zakonu; długiey záżyli deliberácyi, nim ſię odważyli pozwolić ná ich oddalenie. Trudno

wyrá-

wyráźić, iák wiele modłitw, pokut y oſtrośći, ná tę intencyą odprawiłá, záżywáiąc rożnych oſob godnych do wyperſwádowánia Rodźicom, ktorzy ná koniec uczynili ofiárę z Oſoby iey Pánu Bogu.

Dobroć Boſka udárowáłá ią rozumem dobrym, rozſądkiem ſtałym, gruntownym y przenikáiącym. Nátury byłá dobrey, ſercá wſpániáłego, pełnego męſtwá, y odwagi, ſkromnośći y łáſkáwośći przedźiwney

Miáłá wielkie y żárliwe nabożeńſtwo do Przenaświętſzego SAKRAMENTU, przed ktorym zoſtáiąc, godźiny cáłe, zdały ſię iey momentámi. Mortyfikácya uſtáwiczna, głęboka pokorá, miłość włáſney wzgárdy, ſpráwowáły, że żadney w ſobie nie uznáwáłá cnoty, záchowuiąc przez

cáłe żyćie ſwoie, śćisłe milczenie; w tym co ſię tkneło iey włáſney oſoby. Pokrywáłá ile tylko mogłá pod płaſzczem pokory świętey, wſzytkie łáſki od Paná Bogá ſobie dáne, ſtáráiąc ſię, żeby nie przyſzły do wiádomośći náſzey. A boiąc ſię oſzukánia od nieprzyiaćielá duſznego, ktory częſto y nayświętſze zwiodł oſoby, cáłe żyćie ſwoie w doſkonáłym pędźiłá poddáńſtwie.

Ták piękne y z rzadká widźiáne przymioty wprowadza z ſobą do Zakonu Náwiedzenia, do ktorego wſzedſzy, ſerce Oblubieńcowi ſwemu oddáłá; wolą ſwoię właſną ná wſzelką dyſpozycyą świętego Posłuſzeńſtwá poświęćiłá.

Stárano ſię pilnie o iey w doſkonáłośći Zakonney poſtępek, nie opuſzcza-

puſzczano żadney okázyi, przez ktorą możono probowáć cnoty iey, ktora w krotce wielka ſię w niey pokazáłá, miáłá iuż bowiem zdawná ſerce wolne od wſzelkich złych żądz y námiętnośći, páſſye umorzone, y rozumowi poddáne, mortyfikácyą z rzadká widźiáną, w ktorych to cnotách ſtáráłá ſię, co raz to bárdźiey pomnażáć; byłá głownym, nieprzyiaćielem wſzelkiey ſzczegulnośći, y zwykłá więc mawiáć, żeby ſobie zá iednę poczytáłá pokuſę, y ſame náwet myśli dobre, ktoreby naymniey przećiwne były powinnośćiom właſney iey wokácyi.

Nigdy nie miáłá względu żadnego ná słábe zdrowie ſwoie, nálegáiąc uśilną prożbą ná Spowiednikow, y Przełożonych ſwoich, áby

iey

iey niebronili obchodźic śię surowie z ćiałem swoim, iáko z naygłownieyszym nieprzyiaćielem, y nim więcey czyniłá ostrośći, pokut y umartwienia, tym więcey uśiłowáłá czynić, co iey było początkiem y powodem do otrzymánia od Páná Bogá wielkich łask.

Z młodych lat swoich, nie mogłá śię przyzwyczáić do iedney potráwy, wiedząc to Rodźice, prośili, áby w Zakonie do iedzenia tey potráwy nie byłá przymuszána, y kõtráktem to przy obłoćzynách określili. Tráfiło śię potym, ná końcu nowicyatu, Siostrá iedná służąc do stołu, zápomniawszy o tym, podáłá iey porcyą z tą potráwą, ućieszyłá śię wielce, widząc że iey Pan Bog posłał okázyą do umartwienia,

wźięłá

wźiełá z ochotą porcyą, potrawę ziádłá, z czego potym ćięſzko przez cáły dźień chorowáłá, co było oczywiſtym znákiem, iák wielki gwałt, uczynić ſobie muśiáłá, zá ktore zwyćięſtwo, nowe záraz z niebá odebráłá łáſki y fawory.

Niewinność ná Krzćie świętym, wźiętą, do śmierći záchowáłá, według świádectwá iey Dyrektorow y Spowiednikow, ieden z ńich słucháiąc iey dożywotniey ſpowiedźi, ná pięć álbo ſześć lat przed śmierćią, chćiał iey roſkazáć, áby byłá tę ſwoie ſpowiedź ſpiſałá, dla pokazánia potym po iey śmierći, niewinnośći żyćia iey, dla ktorey wyniosł ią Pan Bog ná wielki ſtopień Bogomyślnośći: kto nie czytał Zywotá Swiętey Mátki Tereſy, álbo Swię-

tey Kátarzyny Seneńſkiey, czytáiąc tey świątobliwey Zakonnice, obáczy wielkie fawory y łáſki nádzwyczáyne, ktoremi z niebá obdárzona byłá; doczyta ſię częſtych z Bogiem kommunikácyi, krorych niektorzy Duchowni Dyrektorowie nie bárdzo ápprobuiąc, nie poznawſzy zrządzenia Boſkiego nád nią, gánili ſpoſob iey modlitwy, zákazáli záſtánáwiáć ſię ná inſpirácyách czułych, zá fałſzywe ſądząc, łáſki od Páná Bogá wźięte. Widźieć tu było w oſobie iey wizerunk ślepego Posłuſzeńſtwá, widźiáłá dobrze wielką ku ſobie Páná Boga dobroczynność, uznawáłá oczywiśćie, że ſami Dyrektorowie oſzukiwáli ſię w ſwoim rozumieniu, y nie poymowáli rządzenia Boſkiego nád nią; byłá im iednák do-

ſkoná-

ſkonále we wſzyſtkim posłuſzną, zoſtáiąc ták przez lat kilká, w uſtáwiczney kontrádykcyi; co iey było nayćięzſza, ze wſzytkiego cokolwiek kiedy mogłá ućierpieć w żyćiu ſwoim.

Czáſu iednego będącey ná modlitwie pokazał ſię Pan JEZUS, y rzekł iey. *Niefráſuy ſię Corko moiá, wkrotce wybáwiona będźieſz z tey omylney y wątpliwey o łáſkách moich, tobie dánych opinji, y poślęć iednego Sługę mego, ktory ćwiczony będąc doſkonále, y świádomy drog wßytkich, przez ktore prowádzę wybránych moich, ten ćię rezolwowáć będźie, y we wßyſtkim obiáśni wolą moię.*

Sługá ten Boży, był Wielebny Oćiec Glaudyuſz *de la Kolumbier Societatis Ieſu*, ktory ná pierwſzey z

nią

nią rozmowie, uznał záraz wielkie ſkárby łaſk y dárow Boſkich, duſzy iey konferowánych, upewnił, że te wſzytkie operácye, nátchnienia, y oświecenia od PánáBogá pochodźiły, roſkazał, żeby więcey nie rezyſtowáłá Duchowi Boſkiemu, dáiąc mu wſzelką wolność ſpráwowáć w niey, co mu ſię będźie podobáło.

Odebrawſzy tákową od pomienionego Oycá rádę, doſkonále zoſtáłá uſpokoiona, ktory uznáiąc Duchá Boſkiego w niey, y wielką świątobliwość, wielce ią ſobie poważał, y ſam brał rádę od niey w rzeczách do zbáwienia należących, upewniáiąc, że zá iey modlitwámi, wiele pomocy doznawał od Páná Bogá.

Wiádomo dobrze, gdy ten Oćiec wyieżdzáć miał oſtátni raz z tego

Miáſtá,

Miáſtá, zwierzył ſię iey był wprzod zamysłow ſwoich, ktore miał, puśćić ſię w tę drogę, nápiſałá do niego w te słowá: Nie miey Naymilſzy Oycze rádzę Wielebnośći Waſzey inſzego zamysłu, tylko ten, żebyś ſię iák naylepiey przygotował ná długą wiecznośći drogę, bo nie długo żyć będźieſz ná świećie. Obiáwiono iey bowiem było od Páná Boga, że ten Oćiec wkrotce umrzeć miał; lubo nie było ná ten czás żadnego do tego podobieńſtwá, ſtáło ſię iednák ták; iáko tá Swięta duſzá, duchem Prorockim przepowiedźiáłá.

Zoſtáiąc tedy pod rządem, ták świątobliwego Dyrektorá, przy uſtáwicznych od Páná Bogá łáſkách, w krotkim czáśie uczyniłá wielki po-

ſtępek w doſkonáłośći, miłość żárliwa ku Chryſtuſowi Pánu, ktorą z dźiećińſtwá ſerce iey było zápalone, co raz to więcey pomnażáłá ſię. Jeżeli bowiem według świadectwá Mędrcá Swiętego, *Cant:* 8 *v.* 6. Miłość mocnieyſza niżeli śmierć. Słuſznie mowić ſię może, o tey świątobliwey Zakonnicy, że z miłośći żyłá umieráiąc, á umieráłá żyiąc; záledwie przed Nayświętſzym Sakramentem pokazáłá ſię, widźieć ią było nátychmiaſt, klęczącą iák umárłą z exceſſu miłośći wſzyſtkę w Bogu zátopioną, z poſtury iey powierzchowney łácno káżdy doyść mogł, czym ſię ſerce zábawiáło, y co kocháło; lubo czyniłá co mogłá, pokrywáiąc łáſki y upały miłośći, ktoremi gorzáłá; ile rázy z

modli-

modlitwy wychodźiłá, wſzytká ná śiłách uſtawáłá, y znácznie słábiáłá, oſobliwie odtego czáſu, iák iey Pan JEZUS uczynił podobną łáſkę, iáko Swiętey Kátárzynie Seneńſkiey, y Swiętey Giertrudźie, odmieniáiąc iey ſerce, zá iey właſne, dał iey ſwoie, ſpoſobem oczywiſtym, bo tey łáſki ták wielkiey, do ſamey śmierći czułá ſkutek, przez pośiechę duchowną y uſtáwiczny bol w boku lewym.

Fawor ten niebieſki, w cenie nieoſzácowáney, wzbudzał w niey wielkie prágnienie do upokorzenia, do właſney wzgárdy, do záprzenia śiebie ſamey, y do ćierpienia, ktorym nigdy náſyćić ſię nie mogłá; zwykłá więc częſto mawiáć: boię ſię, żeby kiedy w żyćiu moim nie ználazł ſię iáki moment bez utrapienia.

Nátury byłá bárdzo słábey, komplexyi delikátney, gwałt ustáwiczny ktory sobie czyniłá w káżdych okázyách, iednym heroicznym był áktem, widźieć było w osobie iey co może łáská Boska w duszy wierney y odważney, ktora miłuiąc Páná Boga. y od niego iest umiłowána.

Nie schodźiło iey ná okázyách do ustáwiczney mortyfikácyi, ták strony stworzenia, iáko y od nieprzyiaćielá dusznego, ktory nie mogąc przywieść do utráty łáski Boskiey, rożnemi sposobámi zásadzał śidłá ná nię, z podźiwieniem osob z nią mieszkáiących, ktorzy nie mogli poiąć, iák mogłá znieść y zćierpieć ustáwiczne iego napáśći, nie znáydowáłá iednák w niwczym áni poćiechy, áni odpoczynku, tylko w samym ćier-

ćierpieniu; y gdyby iey było posłuszeństwo święte nie wstrzymywáło, uczyniłáby byłá sobie iáki znáczny exces.

Dniá iednego, uważáiąc Chrystusa Paná ná Krzyżu wołáiącego, prágnę, y reflektuiąc się ná wielką ćięszkość, ktorą ná on czás, Zbáwićiel ćierpiał, chcąc go w tym náśládowáć, postánowiłá we wszystkie Piątki nie używáć napoiu, co przez długi czás záchowáłá, o czym gdy się Przełożona dowiedźiáłá, dźiwuiąc się wielkiey iey cnoćie y umartwieniu, nic iednák nie pokázuiąc, surowie ią z tego strofowáłá, przyięłá z pokorą nápomnienie Przełożoney, sądząc u śiebie, że tym występkiem, ná wielką zásłużyłá kárę, że się sprzećiwiłá świętemu Posłuszeństwu, ktorego

rego (*mowiłá*) doſkonáłe wykonánie, ieſt nieomylnym znákiem, że Duch Boſki námi rządźi. *Ználeźiono po iey śmierći, słowá te, ręką iey włáſną nápiſane:* Lubo Zbáwiciel moy, ſtał ſię ſam moim Miſtrzem, y Náuczyćielem, niechćiał iednák nigdy, żebym kiedy co czyniłá bez pozwolenia Przełożoney moiey, ktorey kazał mi bydź doſkonále we wſzytkim posłuſzną, ták iáko ſobie ſamemu, uczył mię ábym nie ufałá ſobie ſamey, wſzyſtkę moię nádźieię w nim pokłádáiąc, y do iego świętey ſtoſuiąc ſię woli, obiecał mi, że ieżeli to záchowam, bronić mię będźie od wſzyſtkiego złego, nád to, nie kazał mi ſię turbowáć, o żadną rzecz przećiwną, ktora mi ſię kiedy tráfić

ść może, upátruiąc we wszystkim „
woli iego świętey. „

Dniá iednego Wielkonocnego, gdy dla pewney zabáwy, nie mogła z Zgromádzeniem bydź ná medytácyi, uniosłá się trochę niećierpliwośćią, z czego nátychmiast strofowána byłá od Zbáwićielá Páná, ktory iey rzekł. *Wiedz o tym Corko moiá, że modlitwá posłuszeństwá y submissyi, iest mi przyiemnieysza, niż naywiększa kontemplácya.* Ktore słowá uspokoiły ią doskonále, y od onego czásu, nie czułá nigdy żadney przećiwnośći, w tym co iey Przełożeni roskazáli.

W inszey okázyi, pisze te słowá: Od tego czásu, iák moy Zbáwićiel „ począł mię strofowáć z moich wy- „ stępkow, pokázuiąc mi szpetność „

 onych,

„ onych, oſobliwie gánił mi ſuro-
„ wie; naymnieyſze omieſzkánie re-
„ ſpektu, y rewerencyi przed Nay-
„ świętſzym Sakramentem, pod czás
„ Officium, Mſzy Swiętey, y ná Me-
„ dytácyách, wielą łaſk ná ten czás
„ byłám prywowána, dla iednego
„ máłego ćiekáwego ſpoyrzenia, lub
„ gdym czáſem ulżywáiąc słábośći
„ moiey, nie dość z reſpektem trzy-
„ máłám ſię w obecnośći iego, lu-
„ bo poſtrzegłſzy ſię, ſerdeczniem
„ zá to żáłowáłá, y o pokutę pro-
„ śiłám. Dał mi y to do pozná-
„ nia Zbáwićiel moy, że naymniey-
„ ſza pokutá, z posłuſzeńſtwá świę-
„ tego wykonána, wdzięcznieyſza
„ mu byłá, niż naywiękſze oſtrośći
„ z właſnego mego obránia. *y zwykł*
„ *mi częſto mawiáć*, że nic bárdziey

nie

nie ſzkodźi oſobõ Zakõnym, iáko „
wyſtępki przećiw posłuſzeńſtwu, „
naymnieyſze zdáłyby ſię bydź, ká- „
żda bowiem wymowká, álbo zá- „
niedbánie w tym, co ſtárśi roſká- „
zuią, ieſt wyſtępkiem znácznym „
w oczách Boſkich. *Sámá ſię oſzu- „
kiwaſz,* mowił iey Pan JEZUS) *przez ákty umartwienia, ktore czyniſz z właſney woli ſwoiey, wiedz o tym, ze ia to wſzyſtko odrzucám, iako zepſowáne owoce przez właſną wolą, ktorą mam w wielkim obrzydzeniu, oſobliwie w duſzy ná służbę moię poświęconey, y bárdźiey mi ſię podoba záżywánie wczáſu w potrzebie z posłuſzeńſtwá, niż nayw iększe ſurowośći z obránia właſnego;* Y przydáłá. Doświádczyłám rego, „
nie raz, że gdy mi ſię tráfiło uczy. „

nić

,, nić co bez wyráźney licencyi mo-
,, iey Przełożoney, álbo iákie odprá-
,, wić umartwienie, záraz mię Zbá-
,, wićiel moy z tego ſtrofował, y
,, nie dopuśćił, ábym mu to ofiáro-
,, wáłá, karał mię tákże y zá to,
,, gdym chćiáłá odpráwiáć dłużey
,, iedno umartwienie, nád to iák mi
,, było roſkazáno; y usłyſzáłám głos
,, wewnętrznie do śiebie mowią-
,, cy. *Dotąd czyniłáś dla mnie, te-*
,, *raz co chceß czynić, będźie dla czár-*
,, *tá.* Czego záraz poprzeſtáłám,
,, poſtánowiwſzy u śiebie od onego
,, czáſu, prędzey umrzeć, ńiżeli nay-
,, mniey od świętego oddalić ſię po-
,, słuſzeńſtwá, ktore iák było miłe
,, Pánu JEZUSOWI, w krotce to
,, pokazał.

Czáſu iednego choruiącey, ćię-
ſzko

ſzko od roku w infirmáryi, gdy ią Przełożona poſzłá raz náwiedźić, prośiłá iey o pozwolenie, áby wſtáłá ná Mſzą Swiętą, przydáiąc: ieźli mi Pan Bog użyczy tyle śiły (bo ná ten czás do tego gdy to mowiłá, żadnego nie było podobieńſtwá, byłá bowiem bárdzo ſchorzałą, y słábą) przećięż upewniáłá, że będźie mogłá wſtáć, Przełożona pozwoliłá, z tą iednák kondycyą, żeby nie ráno wſtáłá, y żeby ſię nim wſtanie wprzod czym pośiliłá; To wyrzekłſzy Przełożona odeſzłá. Chora uprágniona Komunii Swiętey, prośiłá Infirmárki, áby iey zupełną otrzymáłá łáſkę, żeby y wſtáłá y Komunikowáłá, co Infirmárká obiecáłá, nie rozumieiąc, żeby Przełożona odmowić tego miáłá.

łá. Tym czáſem dopuśćił Pan Bog, że chora prędzey wſtáłá, niż Infirmarce przyſzło mowić z Przełożoną, ktora w chodząc do Infirmáryi, á widząc chorą ubráną, przećiw woli y roſkazániu ſwemu, ſurowie ią ſtrofowáłá, pokázuiąc wielkie nieposłuſzeńſtwo, y przywiązánie do własney woli; *rzekłá iey oſtro te słowá.* Poydźieſz moiá Sioſtro ná Mſzą Swiętą y Komunikowáć będźieſz, ále poniewaź właſna wola twoia, dáięć tyle śił do wſtánia, kiedyć ſię podoba, mieyże ie też y ná to, żebyś ſzłá trybem Zgromádzenia, wynieś ſię záraz z Infirmáryi do celłe, zákázuię wſzelkich lekarſtw, y wczáſow chorym przyzwoitych, y żebyś ſię tu więcey nie wrácáłá do Infirmáryi, áż zá ſześć

Mie-

Mieśięcy, możeſz przećię czáſem náwiedźić chorych: przyięłá to nápomnienie z wielką pokorą y ſubmiſſyą, prośiłá Przełożoney odpuſzczenia zá ſwoie nieposłuſzeńſtwo, y o náznáczenie pokuty. Tu Przełożoná, y poćiechę ná ſercu, y podźiwienie wielkie máiąc z cnoty ták wielkiey, tey Swiętey duſze, *o ktorey potym takowe dáłá świádectwo, piſząc do Sioſtr Zgromádzenia.* Przez lat ſześć, przez ktore miáłám to ſzczęście, służyć wáſzym miłośćiom w Urzędźie Przełożoney, tá Naymilſza, Sioſtrá, nie byłá zdrowá, tylko przez te ſześć mieśięcy, przez ktore nie kazáłám iey chodźić do Infirmáryi, czemuśmy ſię wſzyſcy dźiwowáli, widząc oczywiſty cud łáſki Boſkiey nád nią, sześć mieśięcy

gdy

gdy się skończyły, poczęłá záraz chorowáć, iáko y przedtym, á lubo ćierpiáłá wielkie y ustáwiczne boleśći, nigdy iednák nie prośiłá o żadną ulgę; gdy iey záś naymniey zelżyły boleśći, nátychmiast do wszystkich powinnośći Zakonnych powracáłá; znáydowano ią záwsze klęczącą przed Nayświętszym Sakramentem.

Czásu iednego w Wielki Piątek, powstawszy, niedawno z ćięszkiey choroby, prośiłá uśilnie Przełożoney, żeby iey pozwoliłá przez tę noc cáłą zostawáć przed Nayświętszym Sakramentem, czego iey odmowić nie mogłá. Poszła tedy w wieczor do choru; poklęknąwszy we środku, zostawáłá ták przez cáłą noc, do samego Officium, ná ktorym stała z drugiemi

giemi, áż do ſamego końcá; zwierzyłá ſię potym Przełożoney, że iey Pan JEZUS w tę noc udźielił cząſtkę tey boleśći, ktorą ćierpiał w Ogroycu, krwáwym pocąc ſię potem.

Nie mogłá nigdy naſyćić ſię pragnieniem ćierpienia, łáſki od Páná Boga co raz to więcey w duſzy iey pomnażáły ſię, y to prágnienie w niey wzbudzáły, *o to co w tey oká zyi piſze do Dyrektorá ſwoiego.* Moy Wielebny Oycze, niemáſz widzę nic ſtátecznego ná tym świećie, y coby mię ćieſzyc mogło, álbo kontentowáć, procz ſamego Krzyżá Páná Jezusa Náuczyćielá moiego niebieſkiego. Niech inśi ćieſzą ſię z nim z ſzczęśćia ſwoiego ná Gorze Tabor, co do mnie, ia ná Kálwáryi u nog Krzyżá iego zoſtáwáć prágnę ſtátecznie y

niechcę

niechcę wiedźieć inſzey drogi, tylko ná tę Kálwáryiſką Gorę, tám do zgonu żyćia zoſtáwáć prágnę, y umieráć mnie ſamey codźiennie w pośrod nędze wzgárdy y zápomnienia u ſtworzenia. Błogosławże W. moy Oycze, y dźiękuy zá mnie Pánu Bogu, zá to dobrodźieyſtwo, y honor, że mię czyńi uczeſtniczką Krzyżá ſwoiego, á proś Dobroći iego, żeby mię nigdy nie zoſtáwiał bez ćierpienia ná tym pádole płáczu, gdźie prowádzę żyćie pełne wyſtępkow, co we mnie wielką ſpráwuie boiaźń, żebym ſię nie ſtáłá niegodną nośić krzyżá iego, y ſtáć mu ſię podobną. Więc z tey miłośći, ktorą maſz ku dobru duſze moiey, proſzę ćię uśilnie moy Oycze, proś tego kochánego Zbáwićie-

lá:

lá : niech nie odeymuie odemnie, tego drogiego ſkárbu, ponieważ nie może go nikt prawdźiwie miłowáć, kto z nim ćierpieć niechce. Wiem ia to dobrze do śiebie, że nie umiem áni dobrze ćierpieć, áńi miłowáć prawdziwie Páná Jezusa Odkupićielá moiego, pełna będąc pychy y wyniosłośći, prágnę iednák ſerdecznie tego, y w piekło ſámo wpáść, bylem go tám doſkonále miłowáłá, y gdy pomyślę o tym, że ieſt tákie mieyſce nieſzczęśliwe, gdźie ták wiele duſz Krwią iego naydrożſzą odkupionych, ktore go przez wſzyſtkę nieſkończoną wieczność miłowáć nie będą. ách iák mię to trapi! o iákżebym rádá ia ſamá wſzyſtkie ćierpieć męki piekielńe! bylem mogłá miłowáć Páná Boga tą

miłośćią, ktorąby go byli miłowáli wſzyſcy ći nieſzczęśliwi potępieńcy, gdyby ſię kiedy do niebá doſtáli; ách czy podobnaż to! że ták wiele duſz nieſzczęśliwych po wſzyſtkie wieki miłowáć go nie będą, o gdyby wiedźiano! iák wielkie mam prágnienie ćierpieć y wzgárdzoną bydź, dla miłośći Boga moiego, trzymam żeby káżdy z teyże ku niemu miłośći chćiał mie w tym ukontentowáć.

A że cnotá ćierpliwośći nie záwisłá ná ſamym tylko prágnieniu, przeto záwſze potrzebá ſię obawiáć, y mieć zá podeyrzáne tákowe żądze, poki ſamo niebo dobrze nie wyprobuie, dopuſzczáiąc rożne przypadki przećiwne: iáko to oczywiśćie widźiemy w oſobie tey świątobliwey

wey Zakonnice, ktorey życie doſkonáłe, koreſpondowáło prágnieniom, ktore miáłá krzyżá, wzgárdy y upokorzenia.

Miáłá Przełożoną zrzádka widźiáney cnoty y roſtropnośći. Tá uznáiąc wielkie, y nádzwyczáyne łáſki y dáry od Páná Boga duſzy iey konferowáne, nieomieſzkáłá nic, przeto co mogłá dopomoc do poſtępku ná wyſoki ſtopień doſkonáłośći, do ktorego żeią Pan Bog deſtynował, probowáłá ze wſzytkich miar cnoty iey, przez uſtáwiczne upokorzenie, dopuśćił Pan Bog, że y Sioſtry w tym Konwenćie, nie bárdzo ią ſobie poważáły. Przełożona wźięłá z tąd okázyą zá nic mieć iey cnotę, gániłá iey ákcye, powątpiwáłá o drogách nád zwyczáynych, ktoremi ią Duch

Boſki prowádźił, y z wielką ſurowośćią z nią ſię obchodźiłá. Tákowa dyrekcya, czy nie byłáſz doſtáteczna do záchowánia duſze, mniey odważney, mogłá ſię byłá słuſznie uſpráwiedliwić przed ſwoią Przełożoną, bez naymnieyſzego wykroczenia przećiw doſkonáłośći, ná wſzyſtko iednák śćiśle milczáłá, nie słuchaiąc pobudki ſwey włáſney miłośći.

Tłumáczono, y wykłádáno ná złe wſzyſtko, cokolwiek czyniłá: czy to było z posłuſzeńſtwá świętego, czyli z pokory, zárownie wſzyſtko cenſurowano y gániono, choroby zá wymysły poczytano, nabożeńſtwá zá iednę hipokryzyą, ná modlitwie wizyonárką názywáno, w Konwenćie upokarzáno, ná świećie

wſzędy obmawiáno, zewſząd trapiono y prześládowano. Z tym, wſzyſtkim iednák naymnieyſze ſłowo żalące ſię z uſt iey przez cáłe życie nie wyſzło nigdy, y nie widźiano naymnieyſzey ná twarzy álterácyi álbo ſmutku.

Nie ieden ſobie gwałt czyni, gdy ſię chce utrzymáć od impetu páſsyi w okázyi ſobie przeciwney; ále tu gwałt więkſzy, milczeć tám, gdźie zá iednym słowá wymowieniem,, mogło ſię uyść, niesłuſzney konfuzyi, ná ktorą ſię nie zárobiło. Tá ieſt właſność cnoty wyſoce doſkonáłey, tey wielkiey służebnice Bożey, ktora nie mogłá ſię nigdy náſyćić ćierpieniem, áni upokorzeniem.

Dniá iednego, kraty Klaſztorne do rozmowy z poſtronnemi będąc zá-

prządtnione od gośći, Przełożona, kazáłá iey poyść do konfesyonáłu ná rozmowę duchowną z Wielebnym Oycem *de lá Kolumbier*. Jedná z Siostr nie wiedząc, że miáłá ná to pozwolenie, oskárżyłá ią, zá co surowie byłá strofowána przy cáłym Zgromádzeniu, y od samey Przełożoney; czy nie słusznasz rzecz byłá, dla zbudowánia bliźniego, y dla inszych wielu rácyi, uspráwiedliwić się y wymowić, ále miłość ku Pánu Bogu, y poćiechá Duchowna, ktorą miáłá widźieć się wzgardzoną y upokorzoną, zámknęłá iey ustá, pzyięłá krzyżyk ten z dźiękczynieniem y z przedźiwną submissyą náśláduiąc Proroka Páńskiego, ktory o sobie mowi: Oniemiałem, y nie otworzyłem ust moich, boś ty to

uczy-

uczynił. *Psal:38. v.* 10 Niesłyszano nigdy, żeby się kiedy przed kim uskárżyć miáłá, y owszem tym większy świádczyłá áfekt tym, ktore iey były do tego okázyą, y ktore ią lepiey martwiły, y upokarzáły, iáko o tym dáie świádectwo táż sámá Przełożona, o ktorey surowey nád nią dyrekcyi. iużeśmy mowili. *Oto co potym pisałá do Siostr Klasztoru tego.* Widząc ia tę duszę, ták wielkiemi od Páná Boga udárowáną łáskámi, á przytym wielką iey ku sobie przychylność y poufałość, żadney nie opuściłám okázyi, przez ktorą mogłám exercytowáć iey cnotę. Potym gdy insza po mnie nástáłá Przełożona, łáskáwiey z nią postępowáć poczęłá. *Pisze tedy sámá do mnie, te nástępuiące słowá.*

 Moiá

Moiá Naymilsza Mátko, rezolwuy mię Wászá miłość proszę, iáko to bydź może, żeby w ták wielu defektow y mizeryi, w ktorych czuię się bydź pogrążoną, duszá moiá, ták wielkim pałáłá prágnieniem, ćierpienia, przynamniey rátuy mię Wászá miłość listownie, y pośił czásem tym pożądánym pokármem, lubo dla nátury gorzkim, á żem iest teraz ogołocona z szczęśćia tego, bez wątpienia dla moiey niegodnośći, żeś się Wászá miłość od nas oddaliłá, serdecznie ná to ubolewam, upewniáiąc, że mię żadna rzecz nie łączyłá ták śćiśle y poufale z Wászą miłośćią, tylko sposob dyrekcyi, ktorąś mię prowádźiłá, zá co Wászey miłośći iestem obligowána, nie mogłáś mi bowiem dáć oczywistsze-

wiſtſzego znáku miłośći doſkonáłey, iáko gdyś mię martwiłá, y upokarzáłá, lubo nie ták iák należáło, według okázyi, ktorem do tego często dawáłá, iednák y to mię ćieſzyło, y słodźiło gorzkość żyćia tego śmiertelnego, ktore mi ieſt ćięſzkie y nieznośne bez ćierpienia, gdy ſię zápátruię ná Zbáwićielá náſzego ná Krzyżu záwieſzonego, nie umiem iednák ieſzcze dotąd ćierpieć, iáko potrzebá, lubo ſerdecznie tego prágnę, co pokázuię, że nie miłuię Páná Boga, iákom powinná, á śiebie ſamę zbyt kocham. O moiá kochána Mátko! iákże to ieſt rzecz ćięſzka, żyć bez miłośći, ále czy podobnaſz to, żeby kto miłował Boga ná Krzyżu wiſzącego, bez zámiłowonia ſię Krzyżá iego, zda mi ſię

żem

żem pod twoią dyrekcyą zostáiąc, żyłám bespiecznie, á dla tego że nie raz sprzećiwiáłáś się moim skłonnośćiom, ále ách! stáłám się niegodna tey szczęśliwośći, prągnę iednák záwsze, y bydź upokarzana, y ćierpieć iák naywięcey dla iego miłośći álbo ćierpieć, álbo umieráć. O moiá kochána Mátko! trudno się mam odważyć prośić Páná Boga o długi żywot, iáko mię obliguiesz, chybá z tą kondycyą, żebym wszystkie momentá żyćia moiego trawiłá ná ustáwiczney ádorácyi Sercá Páná Jezusowego, y żebym nie obrażáłá więcey Paná Boga, zostáiąc we dnie y w nocy przed Nayświętszym Sakramentem, gdźie to Naysłodsze Serce iest, iedyną moią ná tym świećie konsolácyą.

Tá ták wielka żądza ćierpienia záwſze miáłá ſwoy ſkutek, náwet y w tey ſamey dobrey opinii y ſtymie, ktorą wſzyſcy generálnie zábieráli o iey cnoćie y świątobliwośći, zdarzał bowiem ſam Pan Bog okázye, przez prace wnętrzne y upokarzania powierzchowne, ktore ledwie iey częſtokroć o śmierć nieprzyprawiły.

Oto co ſamá o ſobie mowi w iednym liśćie, piſząc do Dyrektorá ſwoiego. „Naywyżſzy moy Náuczyćiel Chryſtus JEZUS użyczył mi „wielkiey poćiechy, czytáiąc liſt od „Wielebnośći Wáſzey, iednák przez „bárdzo krotki czás, y to umyślnie „czytáłam ten liſt, ſzukáiąc iá- „kieykolwiek ochłody, w ćię- „ſzkim y przykrym ſtanie, w „ktorym mię chćiał mieć wczáſy „mię-

,, mięſopuſtne, kiedy ták wiele grze-
,, ſznikow, dla mizerney uciechy o-
,, puſzczáią Paná Boga, y ćięſzko go
,, obrazáią, y zda mi ſię, że te dni
,, dla mnie ſą dni pełne gorzkośći y
,, boleśći, tákdálece, że nie mogę
,, áni ſmákowáć, áni ſię zápátro-
,, wáć ná żadną rzecz, tylko ná ſa-
,, mego Zbáwićielá moiego ćierpią-
,, cego y ubolewáiącego, nád śle-
,, potą ludźi tych mizernych, bole-
,, iąc weſpoł z nim, ktora to boleść
,, wſkroś mię przenika, że ſię y ſa-
,, má poznáć nie mogę, wſzyſtko
,, służy zá inſtrumentá Boſkiey iego
,, ſpráwiedliwośći ná moie ukaránie,
,, iáko wielkiey winowáyce y zło-
,, czyńce, tákdálece, że nie mogę
,, nic inſzego czynić, tylko ſię ofiá-
,, rowáć ná cáłopaloną ofiárę Bo-
ſkiey

skiey iego sprawiedliwości, y wiedz „
to moy naymilszy Oycze, że gdy- „
by mię miłośierdźie iego nieskoń- „
czone nie trzymało, nie mogłábym „
y iednego wytrzymáć momen- „
tu. Wszystko to iednák dźieie się „
w wielkim uspokoieniu; kontentuię „
się, że dobroć iego Boska wyko- „
nywa wè mnie y przezemnie wo- „
lą swoię świętą, y upodobánie, „
y byle Zbáwićiel moy był kon- „
tent ze mnie, dosyć mi ná tym. „
Nie rozumiáłám, żebym byłá mo- „
głá pisać do Wielebnośći wászey, „
gdyż w stanie w ktorym zostáię, „
nic inszego czynić nie mogę, tyl- „
ko powtarzác słowá Zbáwićielá „
moiego. *Smutna iest duszá moia, áż do śmierći.* albo y te. *Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuśćił.* Mat:

„ wRoz.26. Wtym tylko Wielebność
„ wafzę upewniam, że nim więcey
„ ćierpię, tym większe czuię prá-
„ gnienie, zostawáć z Pánem Jezu-
„ sem ná Krzyżu, tákdálece, że się
„ náwet obawiam, ábym zbyt nie brá
„ łá satisfakcyi y w samym ćierpie-
„ niu. Nákoniec rezolucya ktorąm
„ przed się wźięłá, iest spuśćić się
„ cále y poddáć ná Boską Prowiden-
„ cyą nie prágnąć tylko wykonánia
„ woli iego świętey, ták w poćie-
„ chách, iáko y w utrapieniu. Ni-
„ gdybyś nie wierzył moy Oycze,
„ iák wielką mam pracą pisać o tym
„ do Wielebnośći wáfzey, bo lubo
„ w tym com ći wyiáwiłá o łáskách
„ Boga moiego, nic nie máfz ze
„ mnie, y owfzem, boię się, żeby
„ moiá niewierność w korespondo-

wániu

wániu ták wielkiey Dobroći Bo- „
GA moiego ku ſobie, nie byłá mi „
okázyą wiecznego potępienia, „
ćierpię iedno męczeńſtwo, gdy „
mi przychodźi mowić o tym z „
Wielebnośćią wáſzą.

Czy nie widźiſz káżdy, iáko tá święta duſzá prágnęłá záwſze prowádźić żywot ſkryty y nieznáiomy, muśiano ią przymuśić pod posłuſzeńſtwem, żeby byłá opiſywáłá wſzyſtkie łáſki, ktoremi ią Pan Bog udárował, w czym ták wielką czułá trudność, że ſię áż ślubem muśiáłá obowiązáć.

Naypierwſza rzecz ktorą uczyniłá wſtępuiąc do Zakonu, byłá, wyrugowáć z pámięći ſwoiey, co opuśćiłá ná świećie. Uważáłá kraty do rozmowy z poſtronnemi iáko męczárnią,

nią, dla śiebie y kiedy czáſem Przełożona przymuśiłá ią tám iść, pokrywáłáć wprawdźie pracą, ktorą w tym miáłá, trudno iednák y wyráźić, iák ten ákt Posłuſzeńſtwá, był dla niey bárdzo ćięſzki.

Oto co piſze w tey okázyi, do Zgromádzenia Sioſtr *de Paroe*, iedná z tych, ktora byłá ich Przełożoną, Sioſtrá náſzá N. N. wpadſzy (iáko dobrze wiećie moie Sioſtry) w Apoplexyą, my boiąc ſię, żeby byłá bez SAKRAMENTOW Swiętych nie umárłá, rozkazáłám Sioſtrze Máryi Máłgorzaćie modlić ſię częſto przed Nayświętſzym SAKRAMENTEM, y prośić Páná BOGA, áby przywroćił zmysły Sioſtrze chorey, uczyniłá záraz, co ſię iey mowiło, y w krotce potym przyſzłá mi powiedźieć, że Pan

JEZUS

Jezus obiecał wysłucháć iey prozbę, z tą iednák kondycyą, áby uczyniłá ślub, że od tego momentu, ofiárowáć Pánu Bogu będźie to, co iey może bydź nayćięższego, to iest áby nigdy potym nieoświádczáłá nayunieyszey przykrośći, gdy iey kążą iść do kraty. A żem iuż wiedźiáłá iák wielką w tym miáłá pracą, tym bárdźiey pobudźiłám ią do uczynienia tego ślubu, co záledwie wykonáłá, Siostrá chora nátychmiast lepiey się mieć poczęłá, y Sakramenta Swięte przyięłá; spodźiewáłám się, że zá uczynieniem ślubu tego, nie miáłá czuć więcey ták wielkiey w tym pracy, Pan Bog iednák chćiał, żeby sobie byłá áż do śmierći w tey okázyi gwałt czyniłá.

Postánowiłá mocno u śiebie, nie

piſać do żadney oſoby, procz w oſtátniey potrzebie, y to zá wyráźnym pozwoleniem y roſkazániem Przełożonych ſwoich. Nigdy iednak iey ták wielkie prágnienie, ktore miáłá żyć nie znáiomą u wſzyſtkich, lepiey ſię nie pokazáło, iáko z włáſnych iey liſtow, ukrywáłá z wielką pilnośćią łáſki nádzwyczayne od Páná Boga wźięte, obligowáłá ſekretem tych wſzyſtkich,ktorym ſię zwierzyłá ſumnienia ſwoiego, wyćiągáłá tego uśilnie po nich, áby palili liſty iey; uczynionoć wprawdźie czego żądáłá, ſekret záchowano, liſty chowáno, ále tylko zá żyćia, po śmierći záś ná większe wysłáwienie dobroczynnośći Boſkiey, ná zbudowánie wiernych, oſądzono zá rzecz słuſzną odkryć ſkarb ten, y wſzyſtkim

do

do wiádomośći podáć. Luboy przed ſamą śmierćią ſwoią prośiłá Przełożoney, żeby nigdy nie mowiłá o tym, czego ſię iey kiedy w konfidencyi zwierzyłá, oſobliwie w tym coby iey mogło przynieść iáką u ludźi pochwałę.

Cnotá ták gruntowna, wyniosłá ią w krotkim czáśie, ná wyſoki ſtopień doſkonáłośći, y lubo prowádźiłá żywot náder świątobliwy, nie rozumiáłá iednák áby to czyniłá, zá sługę nie pożyteczną máiąc ſię, obowiązáłá ſię ślubem wiecznym, czynić záwſze to, co uzna bydź doſkonálſzego. Máło ieſt oſob tákich y w ſamym náwet życiu Duchownym, ktorzyby to wykonáli, y zda ſię, że do tych czas nie mieliśmy, tylko ſamę Swiętą Mátkę Tereſę,

reſę. ktora miáłá te odwagi pełną Cnotę,

Bierze tedy pozwolenie od Dyrektorá ſwego y od Przełożoney, y czyni ślub ten w Wigilią Wſzytkich Swiętych, w ten ſpoſob. Czuiąc ia w ſobie uſtáwiczny nieſtátek, y odmienność nátury moiey, przytym wrodzoną ułomność y słábość, nieśmiáłábym żadnych Zbáwićielowi moiemu czynić obietnic, gdybym nie ufałá w miłośierdźiu iego, y nie polegałá ná iego Dobroći, máiąc wielką nádźieię w naydobrotliwſzym Sercu iego, dla ktorego miłośći czynię ten ślub, żebym tym wierniey krzyżuiąc zmysły y páſſye moie przez uſtáwiczną pilność nád ſobą, mogłá tym doſkonáley miłowáć Boga moiego, w czym niech mi raczy

uży-

użyczyć łáſki ſwoiey świętey, Amen.

Naprzod, obiecuię Boże moy, że ſię ſtáráć będę, áby wſzyſtko co we mnie ieſt, tobie poddáne było, czyniąc záwſze, co uznam bydź doſkonálſzego, y czym bárdźiey ukontentowáć będę mogłá Serce twoie nayſłodſze, y w tey intencyi, żeby ćię wſzyſcy ludźie poználi, miłowáli, czćili, y ádorowáli.

2. Niezániedbam nic, áni opuſzczę żadnego z exercycyi moich, y powinnośći Zakonnych Reguły świętey, chybá z ſamey potrzeby z miłośći, álbo z posłuſzeńſtwá świętego, ktoremu poddáię te moie rezolucye.

3. Cieſzyć ſię będę widząc inſzych w eſtymie y w powadze, myśląc ſobie, że im to przynależy, á

nie mnie, ktoram powinná zostáwáć ukryta w Sercu nayſłodſzym Jezusa Zbáwićielá moiego, zá naywiękſzą poczytáiąc ſzczęśliwość nośić krzyż iego, żyć w ubostwie, w zápomnieniu od wſzystkich, w zgárdźie y w upokorzeniu, choćby náturá moiá pełná pychy, naywiękſzą czułá przećiwność.

4. Będę ćierpiáłá w milczeniu bez uſkárżánia ſię ná to co mi ſię kiedy tráfić może.

5. Nie będę uchodźić przed żadną okázyą, ktora mi ſię tráfić może do umartwienia, álbo do ćierpienia, ták boleśći ćiáłá, iáko y prace duchá, upokorzenia y kontrádykcye.

6. Nie będę ſzukáłá áni sobie prokurowáłá żadney ſatisfakcyi, ani

ućiechy, nie prágnąc żadney wtym żyćiu konſolácyi, y kiedy Prowidencya Boſkaześle mi do tego iáką okázyą, ktorey uchronić nie będę ſię mogłá, ná ten czás wyrzekáć ſię będę wewnętrznie, wſzelkich ućiech, ktoremi ſię náturá delektowáć może, nie myśląc nigdy, ieżeli mię co kontentuie, álbo nie, ále żebym we wſzyſtkim kontentowáłá ſerce iego Boſkie.

7. Nie będę ſzukáć żadney ulgi ćiáłu memu procz ſamey potrzeby, á ná ten czás w proſtoćie prośić będę według Reguły świętey o to, co mi potrzebá będźie, to mię uwolni od uſtáwiczney prace, ktorą mam dawáć ulgę ćiáłu memu, boiąc ſię w tym zbytku y pieſzczoty.

8. Przełożony moiey, cáłowitą

dáię wolność, dyſponowáć ze mną, iák ſię iey będźie podobáło, przyimuiąc z pokorą y z iednoſtáyną ochotą, wſzyſtkie zabáwy, ktore mi náznáczy, tám więcey oświádczáiąc weſołośći, w ktorych naywięcey náturá mieć będźie przećiwnośći.

9. Poświęcam y oddáię cáłowićie ſerce moie Naysłodſzemu Sercu Pana Jezusowemu, w ktorym ćieſzyć ſię y ſmućić będę, według iák mu ſię będźie podobáło, nie chcę ſię więcey odtąd y do mnie náwet ſámey intereſowáć, zoſtáwuiąc iego Dobroći Boſkiey, wſzelką nádemną y zemną dyſpozycyą, iáko cáłopalona ofiára, do żadney nie wiążąc ſię rzeczy; tylko żebym go miłowáłá y w milczeniu ćierpiáłá.

10. Nigdy nie będę uważáć defektow drugich, á gdy będę obli-

gowá-

gowáná mowic o nich, czynić to bę-
dę w miłośći Naydobrotliwſzego
Serca Páná Jezusowego, myśląc ſo-
bie czy rádábym ia też byłá, áby ſię
ták ze mną obchodzono, á gdy po-
ſtrzegę iákiego wyſtępku, ofiárowáć
będę Oycu Przedwiecznemu, iednę
cnotę Nayſłodſzego ſercá Zbáwićie-
lá moiego, przećiwną temu wyſtę-
pkowi, na doſyć uczynienie Máie-
ſtatowi iego Boſkiemu.

11. Będę miáłá zá naywierniey-
ſzych Przyiaćioł tych wſzyſtkich kto-
rzy mi cięſzkość iáką uczynią, álbo
mię w czym záſmucą, lub o mnie
źle mowic będą, ſtáráć ſię będę od-
dáć im iáką uſługę y dobrze im
uczynić.

12. Stáráć ſię będę nie mowić
nigdy o ſobie ſamey, ták dla po-
chwały

chwały, iáko y dla uſpráwiedliwienia ſię w czym.

13. Nie będę ſzukáłá przyiáźni u żadnego ſtworzenia, procz gdy mię do tego Naysłodſze Serce Pána Jezusowe pobudźi, żebym inſzych prowádźiłá do iego miłośći.

14. Stáráć ſię będę we wſzytkim y poddáwáć nayświętſzey woli iego.

15. Stáráć ſię będę, ábym ſię nigdy dobrowolnie nie záſtánawiáłá ná żadney myśli, nie tylko złey, ále y proznej, uważáć ſię będę iáko uboga ſłużebnicá w domu Bożym, wſzytkim poddáną, przyimuiąc zá Jáłmużnę cokolwiek mi będźie dáno, uznáiąc, że wiele dla mnie záwſzę czynią.

16. Nie opuſzczę nigdy ile tylko będę mogłá, dla żadnego reſpektu

ſpektu ludzkiego, álbo dla prożnego upodobánia ſię ſtworzeniu, żadney okázyi, ktoraby mogłá przynieść iáką wzgárdę álbo upokorzenie w oczách ludzkich y ćieſzyć ſię będę, gdy moie słowá y uczynki gánić y cenzurowáć będą, znoſząc wſzyſtko ćierpliwie, dla miłośći Sercá Jezusowego, y łączyć ſię będę do zasług iego Nayświętſzych.

17. Nie wymowię nigdy słowá żadnego, áni uczynię nic tákowego, coby ſię nie miało śćiągáć ná więkſzą chwałę Bożą, y zbudowánie bliźniego; pomnażác ſię będę w cnotách świętych y w ſtáteczney wiernośći, w dobrze czynieniu, według świátłá y poznánia, ktore mieć będę, ſtrzegąc ſię naymnieyſzego defektu dobrowolnego, ktorego gdy

ſię

się dopuszczę z ułomnośći náturymoiey, kárác go będę záwsze w sobie przez odpráwienie pokuty iákiey y upokorzenie.

18. Będę záwsze mieć pilną straż nád sobą samą, ábym náturze moiey w niwczym nie pobłażáłá, strzegąc się iednák szczegulnośći, ktorey uchodźić prágnę we wszytkich okázyách. Ná koniec, chcę żyć bez woli włásney, y inklinácyi, á we wszystkich przypadkách żyćia winieyszego, powtarzáć będę sercem y áffektem słowá Zbáwićielá moiego. *Fiat voluntas tua.* Matt: 26.

Uważáiąc záś liczbę wielką Punktow tych, ktorem Bogu moiemu poprzyśięgłá, obawiam się, żebym w ktorym nie wykroczyłá; to mię tylko ćieszy, żebym się byłá nie odważyłá

ważyłá ná uczynienie ślubu tego, gdybym wprzod nie byłá upewniona temi słowy Zbáwićielá moiego, ktore wyrzekł we wnętrznie do Duszy moiey.

Czego się obawiasz, kiedym ia iuż przyrzekł zá ćiebie, y stałem się twoią rękoymią, iedność ścisła, miłośći moiey z tobą, przypomináćći będźie pilną áttencyą, ktorą mász mieć nad sobą, táż miłość prowádźić ćię będźie, y pobudzáć do satisfakcyi, zá popełnione defektá, przez upokorżenie y ostrośći ćiáłá. Ktore słowá wielką w duszy moiey spráwiły konsolácyą y ufność.

Czy nie widźisz tu káżdy, co może łáská Boska w duszy odważney, wierney y cáłym sercem Páná Boga miłuiącey. Trudny w prawdźie

wdźie zdáć śię będźie nie iednemu ślub ten do wykonánia, bo prowádźi do wielkiey mortyfikácyi, y do pilney we wszystkich okazyách nád sobą áttencyi, ále miłość, ktora nigdy nie mowi dosyć, iáko ią do uczynienia ślubu tego pobudźiłá, ták też y do wykonánia iego dopomogłá.

Ktorąkolwiek obligácyą bierzesz przed śię, rzekł iey raz Pan IEZVS, y by ich naywięcey było, uczynisz wszystkim zádośyć, ieżeli mnie iedynie y bezprzestánnie miłowáć będźiesz, y mnie samemu stáráiąc się we wszystkim upodobáć. Niech miłość moiá będźie obiektem y początkiem wszytkich spraw y uczynkow twoich, końcem prágnienia twoiego, á iedność czystey miłośći moiey z tobą, przypominác-

mináćći będźie ustáwiczną áttencyą, w poyśrod wielośći spraw twoich.

A że cnotá prawdźiwa y świątobliwość nádzwyczáyna, nigdy się ukryć nie może, lubo częstokroc y w sámey swoiey okazáłośći, znáyduie wiele przećiwnośći. Wyniosł Pan Bog tę świątobliwą Zakonnicę ná wysoki stopień doskonáłośći, y chćiał, áby cnotá iey Swiętym iego podobna byłá, ktora zá sobą ćiągnęłá upokorzenie, wzgárdę, y kontrádykcye.

Stáráłá się uśilnie, iákośmy iuż námienili, żyć nieznáiomą y w zápomnieniu u wszystkich, prowádźić żywot skryty, ukrywáć ile tylko mogłá pod płásczczem pokory świętey, y łáski wielkie, ktore od Páná Boga odbieráłá, y dobre uczynki swo-

ie, ále cnotá wielka y rzadko widźiána, znáczną od inſzych oſoby iey czyniłá dyſtynkcyą, reputácya o iey świątobliwośći, dáleko zászłá. Wſzędy nie zwano iey ináczey, tylko Swiętą Zakonnicą. Tu Boſka prowidencya, ktora wszyſtko mądrze y ná lepſze náſze od początku rozrządza, dopuśćiłá; że táż ſamá, ták wielka o iey cnoćie eſtymá, byłá okázyą niektorym osobom do exercytowánia iey ćierpliwośći. Niechcę ſię tu ſzerzyć z opisowániem obszernym wſzyſtkich iey cnot, y áktow heroicznych. Ten ktory pisáć będźie żywot tey ſługi Bożey, znaydźie czym nápełnić cáłą nie máłą kśięgę, dopiero ná ten czás káżdy obaczy przedźiwną iey ćierpliwość, y niepoięte rządzenie Bo-

ſkie nád nią, ktory dopuśćił, że przez długi bárdzo czás w ustáwiczney wzgárdźie zostawáłá.

Osobá iedná znáczna słysząc mowiących przećiw tey pobożney duszy, przystáłá nátychmiast ná ich zdánie, y nie kontentuiąc się tym, osądźiłá zá rzecz słuszną, aby tym, ktorzy sobie cnotę iey poważáli, wyperswádowáć, że się nie znáydowáło ták, iáko rozumieli, dowodząc, że to tylko szczera obłudá; zwáli ią wizyonárką, hipokrytką, ktora chcąc się pokazáć świętoszką przed ludźmi, rożne wyrabiáłá dźiwy, pełne chimer y oszukánia, y tym podobne zmyśláiąc ná nię rzeczy, z wzgárdą y naśmiewiskiem. Coż czyni ná to nászá Swięta, y ćierpliwa duszá, o to boiąc się, żeby

prawdźiwie nie byłá oszukána, iák rozumiáno y ſądzono, ćięſzkie z tąd ćierpiáłá prace, *oto co ſamá mowi o ſobie*: Widzę, że z wſzyſtkich ſtron śćiśniona ieſtem, á nayćięższa mi ieſt, że ſię widzę bydź igrzyſkiem iednym nieprzyiaćielá duſznego, uznáię że słuſznie ponoszę tę kárę, ponieważ nie tylko żem śiebie samę oſzukáłá moią obłudą, ále y wiele inszych mogłám zwieść, lubo mi ſię zda, żem nigdy niepomyśliłá czynić to, muśi iednák ták bydź, kiedy ten wielki SługáBoży N. ták ſądźi o mnie, mam zá co Bogu moiemu dźiękowáć, że go tu zesłał, áby odwiodł od oszukánia tych wſzyſtkich, ktorzy ták łácno trzymáli dobrze o mnie. O iáko mu wielce ieſtem obligowána! y upewniam;

wniam, że nić mię ták nie ćieszy, iáko to, że wiem, iż wiele osob ieſt uwolnionych od oszukania w tey dobrey o mnie opinii; ia też przez to będę mogłá nágrodźić ſpráwiedliwośći Boſkiey, y zoſtawáć ná potym w cáłowitym u wſzyſtkich zápomnieniu, y toć mię ſamo ćieſzy, y ſłodźi wszyſtko cokolwiek ćierpieć mogę.

Nabożeńſtwo do Nayſłodſzego Sercá Páná Jezusowego, dla ktorego ogłoszenia, od sámego Páná Boga obrána byłá, nowe prześládowáńie śćiągnęło ná nię, ktore tym bárdźiey było iey ćiężſze, że pochodźiło od tych ſamych, ktorzy powinni byli bydź naypierwſzemi do ápprobowánia, y przyięćia tego Nabożeńſtwá, o ktorym záledwie mo-

wić poczęłá, nátychmiaſt ią znowu wizyonárką názywáno, nie poymuiąc náwet ſami o co im ſzło, zákazano, aby nigdy nie wſpominálá o tym Nabożeńſtwie, co wiernie wykonálá dotąd, áż Pan Bog, ktory ſam ieſt Pánem ſerc náſzych zniewolił ſercá tych wszyſtkich, ktorzy byli przećiwni, ták dálece, że ná lat dwie álbo trzy przed śmierćią, to gruntowne Nabożeńſtwo, ná wielu mieyscách ápprobowáne y ogłoſzone było, z wielką iey ſercá poćiechą.

Słusznie tu mowić ſię może, że zá dni wieku nászego Zbawićiel Pan zgromádźił w oſobie tey świątobliwey Zakonnice, wszyſtkie łáſki ſwoie y dáry nádzwyczayne, ktorych przeszłych wiekow, zrzadká ktoremu z Swiętych ſwoich udźielił. Wy-

nioſſ

niosł ią naprzod ná bárdzo wysoki ſtopień kontemplácyi, częſto pokázował ſię iey ſam, y rozmawiał z nią towárzyſko, iáko niegdy z Swiętą Mechtyldą y z Giertrudą, odebrał iey ſerce, własne dáiąc ſwoie Przeńayświętsze wzámiánę, ſposobem, rownym iáko Swiętey Kátárzyńie Seneńſkiey; zoſtáwił w ćiele iey uſtáwiczny y czuły znák łáſki ták wielkiey, nie mniey iáko Swiętey Mátce Tereśie, bol w boku lewym, ktorego żadne remedya ludzkie ńigdy uleczyć, áni náwet umnieyſzyć nie mogły, czuła bol ten áż do ſamey śmierći.

Samo opiſanie łáſki tey nádzwyczáyney y náuk przedźiwnych, ktore od onego czásu od Pána Jezusa odbieráłá, y ktore iey właſną ręką

ſpisáne po iey śmierći ználeźiono, nápełniłyby cáłą Księgę.

Przy tych iednák wzyſtkich ták wielkich Boſkich faworách y łáſkách, nádzwyczáynych, o ktorych powątpiwáć naymniey nie potrzebá, po ták wielu oczywiſtych probách miłość wzgárdy y podłego o ſobie rozumienia záwſze w niey celowáłá, zá iednę obłudnicę y zwodźićielkę ſądząc ſię bydź. *Oßukáłám* (mowi ſamá) *cáły świát, á podobno y śiebie ſamę, niegodnám żyć w ſpołeczności Swiętych Sioſtr moich*; z ktoremi z iák wielkim respektem y pokorą poſtępowáłá, trudno y wyráźić.

Tąc to głęboką y prawdźiwą pokorą, ukryłáby byłá wſzyſtkie te łáſki Boſkie, gdyby iey był Spowiednik, do ktorego oſobliwą miáłá po-

ufałość

ufałość, nie obligował do opisywánia w prostoćie wszystkich od Páná Boga odebránych dárow y fáworow, w czym ták wielką czułá prácą y przećiwność, że długo zwłoczyłá; áż iey sam Pan JEZUS roskazał, áby byłá posłuszna.

Rozumiem, że tu ukontentuię pobożnego Czytelniká, gdy cokolwiek námięnię o tych łáskách, ktoremi ią uczćiło niebo respektem ogłoszenia ták miłosnego y zbáwiennego nabożeństwá, do Naysłodszego y Naylitośćiwszego, ku Naywiększemu grzesznikowi, Sercá Páná Jezusowego. *Oto co sámá pisze do pomienionego Dyrektorá swoiego.*

Moy Nayprzewielebnieyszy Oycze, wiádomo, wiem, że iest Wielebnośći wászey, iáko ia przez lat

kilká; ile od młodośći moiey, nie miáłám inszego Dyrektorá, tylko sámego Páná JEZUSA, álbowiem zá ledwiem poczęłá przychodźić do rozumu, nátychmiaſt dobroć iego Boſka cáłowitą nádemną wźięłá Possesſyą, y wolą moię y ſerce zupełnie odźiedźiczyłá. Jam mu byłá w wszyſtkim poſłuszną, ſam mię ſtrofował z moich defektow by namnieyszych, y od tego czásu wielką záraz záwźięłám nienawiść grzechu, opłákuiąc ſkryćie naymnieyſzy popełniony, ſam tákże Miſtrz moy niebieſki, uczył mię modlitwy wnętrzney, o ktorey ia nigdy nie ſłyszáłá. Prágnęłám záwsze y prágnę żyć y umieráć nieznáiomą u ludźi w wzgárdźie y w przećiwnośćiách. Moiá naywiękſza konsolácya byłá zoſtá-

wáć-

wáć przed Nayświętszym Sakramentem. Wzdychałám zá wolnośćią Synow Boſkich dotąd, áż ználázłam mieysce odpoczynku mego w Zakonie świętym, w ktorym od początku weśćia mego, nie ustánne od dobroći Boſkiey odbieram łáſki, żyię záwsze w boiáźni, ile rázy pomyślę o wielkiey ku ſobie Páná Bogá miłośći, á moiey niewdźięczności, y żebym nie byłá oszukana álbo nie oszukiwáłá inszych. Proszę codźiennie P. Bogá o tę łáſkę, ábym nikomu ná świećie nie byłá znáioma y w wiecznym u wszyſtkich zoſtáwáć mogłá zápomnieniu, y łáſkę tę uważam zá naywiększą z tych wszyſtkich, ktore mi kiedy uczynił.

Powiem ieszcze Wielebnośći wáſzey, że dniá iednego, pokazawszy

ſię

ſię Pan JEZUS mnie niegodney niewolnicy swoiey, rzekł mi. *Szukąm ofiáry dla ſercá moiego, ktorąbym chćiáł ofiárowáć Oycu memu Przedwiecznemu, iáko cáłopaloną ofiárę.* Ja przeráżona zawſtydzeniem, oraz y uczćiwośćią ku Boſkiemu iego Máieſtatowi, upadszy z pokorą ná twarz moię ná źiemię, prezentowáłám mu niektore Dusze święte, ktoreby były wiernie korespondowáły zamyſłom iego Boſkim. Ná to mi Pan JEZUS odpowiedźiał: *Niechcę ia inſzey żadney ofiáry, tylko ćiebie ſamey, bom ćię ſobie dla tego obrał.* Ja ná to serdecznemi zálawszy ſię łzámi, rzekłam: Wiesz dobrze moy Pánie, żem ieſt iedná wielka grzesznicá, y winowaycá, á ofiárá powinna bydź czyſta, y niezmázána,

(luboć

(luboć w prawdźie nie miáłám nigdy inszey woli, tylko iego świętą, nie mogłám iednák odważyć ſię ná tákową Zbáwićielowi memu ofiárę, bez wyráźney woli y licencyi Przełożoney moiey) y przyſtał ná to. Tym czásem, nie uſtawáłám rezyſtowáć uśilnie iego Boſkim inſpirácyom z wielkiey boiáźni, ktorąm miáłá, żeby mię były te nádzwyczáyne drogi nie oddaliły od Duchá proſtoty moiey świętey wokácyi, iednák nádáremnie; bo nim bárdźiey rezyſtowáłám, tym więcey nie dawał mi spoczynku, dotąd áż z roſkazánia świętego Poſłuszeńſtwá, ofiárowáłám ſię y poddáłám Dobroći iego Boſkiey, iáko ná cáłopaloną ofiárę, ná wſzyſtkie krzyże, ćierpienia, boleśći, wzgárdy, upokorzenia, y przećiwnośći, bez

żadney

żádney inszey pretenſyi, tylko żeby przezemnie Zbáwićiel moy wykonał zamyſły swoie Boſkie, z tą iednák kondycyą, áby ſię wszyſtko ſtosowáło do duchá Reguły moiey, y świętego Posłuszeńſtwá, y do moiey słábośći.

Udźielił mi zátym Zbáwićiel moy cząſtkę łaſk swoich, z ták wielką obfitośćią, żem ſię sámá y poznáć niemogłá, lecz y te łáſki były mi okázyą do boiáźni, żebym nie byłá poznána od ludźi, y prośiłám iego Dobroći, żeby nic we mnie y przezemnie nie pokázywał, tylko coby mi mogło przynieść wzgárdę, y upokorzenie.

Ná iedney Rekolekcyi, ktorąm prędko potym odpráwowáłá, odkrył mi wielką liczbę łaſk, ktore mi miał dáć respektem Nabożeńſtwá

ſtwá do Sercá iego Nayſłodszego. Ja upadszy do nog iego Boſkich, prośiłám pokornie, żeby te łáſki raczył dáć iákiey wierney duszy, ktora im będźie umiáłá lepiey korespondowáć, co do mnie, znam to do śiebie, że prędzey przeszkodźić, niż dopomoc mogę zamyſłom iego. Dopiero mi pokazał, że mię dla tego obrał, żebym uznáiąc doſkonale nikczemność moię, nic sobie z wszyſtkich łaſk tych nie przypisywáłá.

Inſzego záś czásu, pokazał mi „ iáko częſtokroć zwykł okázywáć „ ſkárby łaſk, y miłośierdźia ſwe- „ go w osobách podłych y ſłábych, „ y rzekł: *Pokażęć, iák wiele ie- „ ſzcze maſz ćierpieć przez życie ſwoie.* Uczułám ná ten czás wielkie „

prágnie-

„ prágnienie iák naywięcey ćier-
„ pieć, y rádábym byłá widźiáłá
„ wszystkie instrumentá udręczenia
„ mego. Nie kazał mi się niczego
„ obawiać, obiecuiąc, że mi da no-
„ we łáski, większe niż te ktorych
„ mi iuż udźielił, á te są, że w wszy-
„ stkich sprawách y uczynkách mo-
„ ich, nigdy go z pámięći moiey
„ nie spuszczę, y że z nim śćiśle złą-
„ czoną będę; y od tego czásu,
„ záwsze mi był przytomny, sam
„ mię ćieszył, wspomagał, uma-
„ cniał, y naymnieysze moie defe-
„ ktá przypominał, co raz to więk-
„ ksze prágnienie wzbudzáiąc w du-
„ szy moiey, ábym go doskonále
„ miłowáłá. Tá Boska obecność
„ wzbudzáłá we mnie wielki re-
„ spekt Boskiey iego obecnośći, y

uznánie

uznánie nędze, y nikczemnośći „
moiey, doznáłám y tego, że te „
wszyſtkie łáſki, ktore mi dawał „
Zbâwićiel moy, złączone były „
z nieporuszonym nigdy y żadnym „
przypadkiem nie poálterowánym „
pokoiem, wewnętrznym wese- „
lem, y prágnieniem co raz to wię- „
kszym iák naywięcey ćierpieć, y „
bydź poczytáną zá naymnieyszą „
y nayoſtátnieyszą z ſłużebnic Páná „
JEZUSOWYCH. Powiedz mi ieszcze „
moy Oycze, iák to bydź może, „
żeby uboſtwo, wzgárdá, boleśći, „
upokorzenia miáło mieć táki po- „
ciąg do śiebie, iáki ia w sobie „
czuię, zá iedne máiąc ie delicye, „
ktorymi zgłodniáła duſzá moiá „
záwsze násycáć ſię prágnie, y w „
tym przyznam ſię Wielebnośći „
wászey,

„ wászey, że Naywyższy Rządzcá
„ cáłowitą władzą wźiął nád duſzą
„ moią, záwsze iednák obawiam ſię
„ iákiego oszukánia, widząc w ſo-
„ bie tak wiele niedoſkonáłośći, y
„ niewiernośći, z drugiey ſtrony nie-
„ zliczone Bogá moiego łáſki y do-
„ brodźieyſtwá, ktoreć z poſłuszeń-
„ ſtwá świętego opisuię y proszę,
„ rácz mi Wielebność wászá oznáy-
„ mić w tym zdanie ſwoie.

Co z ſtrony faworow osobliwych, ktore mi Zbáwićiel moy uczynił względem Nabożeńſtwá do Nayſłodszego Sercá swoiego, nie mogę odważyć ſię wszyſtkich wyráźić Wielebnośći wászey, powiem to tylko, ná roſkazánie iego, że iednego roku, w dźień S. Janá Ewángeliſty, odebrawszy od ſamego Páná Jezusa, ie-

sa, iednę łâſkę podobną tey, ktorą ten Swięty Uczeń umiłowány odebrał pod czás oſtátniey Wieczerzy. To Nayſłodsze Serce było mi reprezentowáne iáko ná Tronie ogniſtym, wydawáiąc z śiebie promienie ná wszyſtkie ſtrony iáśnieysze nád słońce, przeyzroczyſtſze nád kryształ, Ráná ktora mu była zádána ná Krzyżu, widomie ſię wydawáłá, Koroná ćierniowa około Sercá, á ná wierzchu Krzyż; y dał mi do poznánia, że prágnienie ktore ma, bydź doſkonále miłowánym od ludźi, spráwiło w nim nowy wynálazek miłośći, to ieſt odkryć nam serce swoie, otwieráiąc przez ten ſposob Skarb miłosierdźia łaſk, y wiecznego zbáwienia, y wrotá litośći swoiey, że te Inſtrumentá męki iego

 znáczy-

znáczyły miłość iego nieſkończoną ku nąm ; dla ktorey wszyſtkie męki, boleśći, wzgárdy, nákoniec y śmierć ſamę zá nas ćierpieć raczył, że záraz przy Wćieleniu iego, wszyſtkie te wzgárdy, y męki były mu przytomne, y w tenże moment, kiedy zſtępował z Tronu Oycá ſwego Niebieſkiego w żywot Pánieńſki, Nayświętszey Mátki ſwoiey, Krzyż ten wszczepiony był w Sercu iego Nayſłodſzym, przyimuiąc nátychmiaſt dla naszey miłośći uboſtwo, nędze, y boleśći, ktore w Nayświętszym Ciele swoim ćierpiec miał, przez cáły bieg żyćia swoiego, widźiał y te wzgárdy, niewdźięczności, y zápámiętánia, ktore miał ponośić, áż do ſkończenia świátá, ná Ołtarzách nászych w Nayświętszym Sakramenćie.

Dał

Dał mi przytym poznánie wielkiego prágnienia, ktore miał, bydź doskonále miłowánym od ludźi, y że go to pobudzáło do odkrycia nam Sercá swego Naysłodszego, w ktorym wszystkie łáski y Dobrodźieystwá są záwárte. Potym rzekł mi Zbáwićiel Pan. *Corko moiá, zamysł moy, dla ktoregom ćię obrał, y od dźiećińſtwá twego miáłem o tobie ſtáránie, będącći Wodzem y Náuczyćielem, nie inſzy był tylko ten, ábym ćię powoli dyſponował, do odebránia ták wielkich łaſk, między ktoremi zá naywiękſzą tę mieć máſz, żemći odkrył Serce moie.* Ja padszy ná źiemię, oddáłám mu pokłon, y ádorácyą, ná to Pan JEZUS rzekł: *Oto maſz ſerce moie, á z nim wſzyſtkie ſkárby, miłośći, łáſki, poświącánia,*

cánia, y zbáwienia. Wiedz o tym, że ći wßyſcy, ktorzyby mi chćieli oddáć miłość zá miłość, y cześć według ich możnośći, będą od ſercá mego ubogáceni, upewniaiąc y tych, ktorzy do Sercá mego będą nabożni, że ich obfitemi ubogácę łáſkami, y niech to wiedzą, że wßędźie, gdźieby ſię kolwiek znáydował Obraz Sercá mego w podánym wizerunku wyrážony, nápełnię ten Dom obfitemi z niebá błogosławieńſtwy, y wßelką ßczęśliwośćią. Co pokázuię, że to naypożądáńsze nabożeńſtwo przez sámego Páná JEZUSA do Sercá iego Nayſłodszego obiawione, ieſt bárdzo wielkim dokumentem, niezmierney iego ku nam miłośći, ktorym chćiał uczćić y ubogáćić cáłe Chrześćiáńſtwo, tego oſtátniego wieku náſzego. *Mowi dáley dußá tá świę-*

ta, pi-

ta, piſząc do Dyrektorá ſwoiego. Y od onego czáſu tym choyniey Zbáwićiel moy udźielał mi łaſk ſwoich. Ja záś nie mogąc zátrzymáć upałow ,, miłośći iego, uśiłowáłám udźieláć ,, ich inſzym przez częſtą rozmo ,, wę duchowną, o iego Boſkiey do- ,, broći, ſpodźiewáiąc ſię, że y inśi ,, będą tegoż ze mną zdánia, ále mi ,, to odrádźił Wielebny Oćiec *de la* ,, Kolumbier; pożytek ktorym od- ,, nioſłá z tey moiey żárliwośći, był ,, upokorzenie iedno znáczne, kto- ,, re trwáło przez kilká lat. Tym ,, czásem Dobroć Boſka nieuſtáwá- ,, łá, co raz to więkſze nádemną ,, pokázowáć miłośierdźie ſwoie. ,, Dniá iednego, po odpráwioney ,, ſpowiedźi generálney, z cáłego ,, złośliwego żyćia moiego, záraz ,, po Abſolucyi, pokazał mi ſzátę ,,

,, bielſzą nád śnieg, ktorą názywał ,, ſzátą niewinnośći; ktorą mię przy- ,, odźiewáiąc, rzekł: *Corko moiá, odtąd wßyſtkie defektá twoie, ktore popełniß, upakarzáć cię będą, ále mię nigdy od ćiebie nie oddalą:* y odkrył mi powtore Przenayświętſze Serce ſwoie. Przydáiąc: *Oto mieyſce ućieczki twoiey, y wieczne pomießkánie; gdźie możeß záchowáć bez zmázy ßátę twoiey niewinnośći, ktorąm przyodźiał dußę twoię.* Y od tego czáſu niepomnię, żebym ſię kiedy oddalić miáłá, od tego naydobrotliwſzego Sercá.

,, Inſzego záś czásu, Zbáwićiel ,, moy, kazał mi uczynić ſobie cá- ,, łowitą donácyą tego wſzyſtkiego, ,, co mu ſię we mnie może podo- ,, bać, y cokolwiek ćierpieć bedę ,, przez cáłe życie moie, á iáko Po-

ſłuszeńſtwo święte było záwſze „
regułą moią, y wodzem, nie ro- „
zumiáłám uczynić to bez pozwo- „
lenia moich Przełożonych. Po- „
dobáło ſię to bárdzo Pánu Jezu- „
sowi, y kazał mi prośić o po- „
zwolenie, ktore otrzymawſzy, „
uczyniłám czego po mnie żądał. „
Nágrodźiłá mi to ſzczodrze Do- „
broć iego Boſka, kiedy mię upe- „
wnił, że zawſze Serce iego Nay- „
ſłodſze otwárte będźie ná wyſłu- „
chánie tych wſzyſtkich, ktorzy ſię „
zá mnie modlić będą. Jam go „
záraz prośiłá, żeby mi nie był „
mniey ſzczodrobliwy w łáſkách „
ſwoich, y dla tych tákże, ktorzy „
mi dádzą okázyą iáką do ćierpie- „
nia dla iego miłośći. „

W krotce potym pokazawſzy ſię iey Pan JEZUS, rzekł: *Corko mo-*

iá, bądź pilna ná głos moy, ábyś czyniła czego chcę po tobie, dla wykonania zamysłow moich. Naprzod, przyimowáć mię będźieß w Nayświętßey Komunij, ták często, ile ći Posłußeństwo święte pozwoli, á iákießkolwiek trafići się umartwienie álbo upokorzenie, przyimieß ie iáko zadatek miłośći moiey. Nád to, Komunikowáć będźieß záwße we wßystkie pierwße Piątki káżdego Mieśiącá. A we wßystkie nocy z Czwartku ná Piątek, uczynię ćię uczestniczką smutku tego śmiertelnego, ktorym ćierpiał w Ogroycu oliwnym, ten ćię do ostátniego przyprowádźi konánia; ćiężßego niż sama śmierć. A żebyś mi byłá Towárzyßką Modlitwy moiey, ktorąm zá ćiebie, y zá narod ludzki támże w Ogroycu krwáwym pocąc się potem, Bogu Oycu

memu ofiárował ; wſtawáć będźieß w tę noc, między iedenaſtą y dwunaſtą godźiną, żebyś trwáłá cáłą tę godźinę ná Modlitwie, krzyżem ná źiemi leżąc, ták dla przebłágánia gniewu moiego, iáko y proßąc miłośierdźia dla grzeßnikow, y dla nágrodzenia, nieiákim ſpoſobem, gorzkośći moich, ktore ná on czás poniosło ſerce moie, widząc ſię opußczonym od moich Vczniow, co mię przymuśiło, żem im rzekł: nie mogliśćie czuć iedney godźiny ze mną, y pod czás tey godźiny, náuczę ćię ſam co będźieß miáłá czynić.

Przy tych iednák wßyſtkich łáſkách, ktoreć czynię przeſtrzegam ćię Corko moiá, żebyś nie łátwie káżdemu wierzyłá duchowi, áni w nich ufałá ; álbowiem nieprzyiaćiel twoy dußny, nie omießka uśiłowáć, żeby ćię

oßukał

oſzukał, dla tego nie czyń nigdy nic bez rády, y konſenſu tych, ktorzy tobą rządzą, áby máiąc pozwolenie, ná wſzyſtko, mogłáś przez to uyść śideł ſzátáńſkich, ktorzy nie máią nigdy mocy nád duſzámi, prawdźiwie posłuſznemi.

Przyiąwſzy od Páná Jezusa Náuczyćiela ſwoiego przeſtrogę, duſzá tá święta, poſzła záraz prośić Przełożonych ſwoich, o pozwolenie, áby mogłá wykonáć co iey roſkazał, upewniáiąc, że táka byłá wola Boża. Nie pozwolono iednák, ani Komunij extráordynáryinych, áni godźiny modlitwy w nocy, y ták zniſzczym odpráwiono.

W krotce potym wpádłá w ćięſzką y długą chorobę, ktorey żadne remedya uleczyć nie mogły, gdy tedy dniá iednego ponowiáłá

prożbę swoię do swoiey Przełożoney, względem Komunij Swiętey, y wstawánia ná modlitwę w nocy, Przełożona iuż ná ten czás nie odmowiłá, z tą iednák kondycyą, żeby sobie wprzod u Páná JEZUSA zdrowie uprośiłá. Przydáiąc, że przez to poznamy, ieżeli to czego żąda, y co się w niey dźieie, z Duchá Swiętego pochodźi. Przyięłá z pokorą tę kondycyą Stárszey swoiey, y záraz ią Pánu JEZUSOWI prezentowáłá, y zostáłá doskonále uzdrowiona. Pokazáłá się iey bowiem nátychmiast Nayświętsza Pánná, y po długiey z nią rozmowie, pobudzáłá ią, áby mężnie postępowáłá w drodze przykrey, ktorą iey ieszcze przebywáć było potrzebá, przydáiąc, że ią ná nowe bierze wprotekcyą swoię, y że ią

znáć będźie záwsze zá ulubioną Corkę ſwoię.

Ták nagłe y cudowne zdrowia przywrocenie, wielkie wſzyſtkim, ſpráwiło podźiwienie. Niepowątpiwano iuż bynamniey o Boſkiey nád nią dyſpozycyi y rządzeniu. Pozwolono Komunij Swiętey w pierwſze Piątki Mieśiącow, ná uczczenie Naysłodſzego Sercá Páná Jezusowego, ktore w krotce potym y cáłe Zgromádzenie toż czyniło, z wielkim duſz swoich pożytkiem, nie broniono wſtáwáć ná Modlitwę w nocy, ktora to godźiná byłá dla niey źrzodłem błogosłáwieńſtw Boſkich, y zaſług Páná Jezusowych, ktory ią uczynił uczeſtniczką boleśći y konánia ſwoiego, ktore ćierpiał w Ogroycu. *Oto co ſamá o tym piſze, w iednym liśćie ſwoim.* Poſłuszeń-

ſtwo

ſtwo święte dawszy mi pozwolenie, ná tę godźinę Modlitwy w nocy, nie można wyráźić, iák wiele ćierpiáłám ćięszkośći! zdáło mi ſię bowiem ná ten czás, że to Boſkie Serce zlewáło do moiego ſercá cząſtkę gorzkośći ćięszkiey męki ſwoiey, ták dálece, że mi ſię czáſem zdáło, żem ná mieyscu ſkonáć miáłá.

W drugim liśćie piße te słowá.

Wkrotce potym Zbáwićiel moy, „ pokazał mi w Nayſłodszym Ser- „ cu ſwoim, dwoiáką (że ták rzekę) „ świątobliwość, iednę Miłośći, dru- „ gą Spráwiedliwośći. Spráwiedli- „ wość przymuſza Páná Jezusa do „ odrzucenia od Sercá ſwoiego, „ grzeszniká nie pokutuiącego, kto- „ ry że gardźi ſpoſobâmi zbáwien- „ nemi, ktore mu prezentuie, opu- „ szcza go Bog, y podáie ná po- „

żądliwość

„ żądliwość iego; á ná ten czás,
„ nieſzczęśliwy ten człowiek ſtáie
„ ſię zátwárdźiáły w złośćiách ſwo-
„ ich, Spráwiedliwość bowiem ie-
„ go Boſka, tym więcey przyczyniá-
„ łá mi ćięſzkośći y boleśći, gdy du-
„ ſze te, ktore od śiebie odrzucáłá, iá-
„ ko niechcące pokutowáć, były
„ ná ſłużbę iego poświęcone. Tru-
„ dno wyráźić udręczenia mego w
„ tey okázyi, ták dálece, że nie máſz
„ męki by nayćiężſzey ná świećie,
„ ktoraby mi ſię nie zdáłá bydź lżey-
„ ſza nád to com ćierpiáłá, widząc
„ zgubę wieczną duſz tych, dobro-
„ wolnie ginących.

„ Swiątobliwość Miłośći, nie
„ mniey podáie mi okázyą do ćier-
„ pienia, gdy uważam niewdźię-
„ czność y záślepienie ſerc ták wie-
„ lu Chrześćian, ktorzy nie uważá-

iąc ták

iąc ták wielkiey Páná Jezusowey ,,
ku ſobie miłośći, gárdzą łáſką ,,
iego, y nie miłuią iego Dobroći, ,,
co we mnie wzbudza tym wię- ,,
kſze prágnienie, miłowáć go iák ,,
naygoręcey, y ſtáráć ſię, żeby ſię ,,
go cáły świát rozmiłował; po- ,,
dáie ſię z cáłego ſercá ná wszy- ,,
ſtkie męki y ćięſzkośći, áby Do- ,,
broć Sercá iego Nayſłodſzego, ,,
wſzyſcy ludźie poználi, y iego ſię ,,
rozmiłowali, y uznáłam, że tá ieſt ,,
wola iego, ábym nigdy nie by- ,,
łá bez krzyżá. ,,

Ták moy Oycze zda mi ſię, że- ,,
bym nie mogłá żyć y momentu ,,
ná świećie bez ćierpienia. Dono- ,,
szę y to Wielebnośći wászey, że ,,
z roſkazánia Zbáwićielá moiego, ,,
Komunikuię w káżdy Piątek Mie- ,,
śiącá, ná doſyć uczynienie zá wſzy- ,,

ſtkie

,, ſtkie zelżywośći y urągánia, kto-
,, re Serce iego Boſkie ućierpiáło
,, przez ten Mieśiąc w Nayświęt-
,, ſzym Sakramenćie. Dał mi y to
,, do poznánia iák bárdzo prágnie
,, bydź miłowánym od ludźi w tym
,, Sakramenćie miłośći, á nie znáy-
,, duie oſoby żadney, ktoraby do-
,, godźiłá pragnieniu iego.
,, Inſzego záś czáſu pokazáne mi
,, było to Nayſłodſze Serce iáko
,, słońce, promienie ſwoie ná cáły
,, świát rzucáiące, y ná káżde z o-
,, ſobná ſerce ludzkie, ále ſpoſobem
,, bárdzo rożnym, według rożnośći
,, dyſpozycyi tych, ná ktorych te
,, promieniá zpadáły. Duſze ál-
,, bowiem grzeſznych y potępio-
,, nych, te żadnego pożytku nie
,, przynośiły, dla ich zátwárdźiáło-
,, śći, przećiwnym ſposobem ſercá

ſpráwie-

ſpráwiedliwych topniáły iáko „
wosk, y ſtáwáły ſię czyſtemi iako „
kryształ. Ach iákże zdawná „
prágnę! żeby wſzyscy poználi „
to Naydobrotliwſze Serce, ſpoſo- „
bu iednák nie miałám do ogło- „
ſzenia tego Nabożeńſtwá, dopiero „
iák tu był PanBog zesłał Wielebne- „
goOycá de lá Kolumbier, w ſamę „
Oktawę Bożego Ciáłá. Ná ten „
czás nie mogąc dłużey rezyſto- „
wáć woli, y zamysłom iego Bo- „
ſkim, ktory mi wewnętrznie czę- „
ſto miłośnie przed oczy zárzucał, „
żaląc ſię ná moię niewierność w „
wykonániu roſkazánia iego, po- „
dał mi do wiádomości, że to był „
Sługá Boży ktorego ſam Pan JE- „
ZUS obrał y deſtynował ná o- „
głoſzenie ták miłoſnego y zbá- „

„ wiennego Nabożeńſtwá do Ser-
„ cá iego Nayświętſzego. Czy nie
„ widźiſz tu Wielebność Wászá, zby-
„ tniey miłośći Zbáwićielá moiego, ku
„ mnie nayliżſzemu ſtworzeniu ſwo-
„ iemu? wiem wprawdźie, że Pan
„ Bog częſtokroć ma upodobanie,
„ pokázywáć ſzczodrobliwość ſwo-
„ ię tym ktorzy mniey godni ſą tego.
„ Mnie iednák moie niedoſkoná-
„ łośći, wielką ſą okázyą do boiá-
„ źni y nie ufnośći, żebym nie by-
„ łá oſzukána, w tym tylko tro-
„ chę mam otuchy, y nádźiei,
„ że záwsze nie uſtánnie czuię wiel-
„ ką chęć y prágnienie do wzgár-
„ dy y upokorzenia, zá naygrunto-
„ wnieyſzy fundáment żyćia Ducho-
„ wnego zákłádáiąc pokorę świętą
„ y miłość ćierpienia.

To pewna, że gruntowna cnotá,

y by

y by naywyższa doſkonáłość, nie záwiſſá ná rewelácyách, álbo ná wyſokich kontemplácyách; ieżeli iednák te łáſki ták wielkie prowádzą duſzę do żárliwſzey, y doſkonálſzey miłości Bożey, złączone z głęboką pokorą, z mortyfikácyą uſtáwiczną, y z doſkonáłym poſłuſzeńſtwem: ná ten czás te rewelácye ſą dowodem y pewnym znákiem prawdziwey świątobliwości.

Pieknie tego dowodźi Swięta Mátká Teresá, gdy mowi: że znák nieomylny dobrego záchwycenia ieſt, kiedy wzbudza w duszy prágnienie nádzwyczáyne krzyżá y ćierpienia, y kiedy powrácáiąc z tych uprzeymych y śćiſłych z Pánem Bogiem kommunikácyi tym ſię bárdźiey upokarza, y kocha wzgár-

dę swoię. Ná potwierdzenie tego, przytaczam tu co pifzą o Błogosłáwioney Angeli *de Fonlini*. Tá Swięta Pánienká, zostáiąc raz w wielkiey wątpliwośći, ieżeli iey rewelácye, y wewnętrzne z Pánem Bogiem konwersácye pochodźiły od Duchá Boskiego, ná to iey Pan JEZUS rzekł te słowá: *Corko moiá, znák powierzchowny y pewny, o ktory mię prośiß, chcąc się dowiedźieć, ieżeli ia to sam á nie kto inßy, mowi do sercá twego, iest ten żárliwe prágnienie ćierpieniá, prac, wnętrznych boleśći, utrapienia, y wzgárdy, dla moiey miłośći, ták dálece, żebyś nie mnieyße miáłá wesele, gdy tobą gárdźić będą, iáko gdyby ćię sobie poważano.*

Otoż znaki naypewnieysze, rządzenia Duchá Boskiego nád námi,

oto probá oczywiſta, wſzyſtkich łaſk y faworow, ktoremi niebo udárowáło tę świątobliwą Zakonnicę, oto owoce, y pożytek, ktore z nich odnioſłá. Widźiemy co ćierpiáłá, nie uſłyſzemy, żeby śię kiedy ná to uſkarżyć miáłá, álbo mowic doſyć ponoſzę, więcey też iuż znośić nie mogę; y owszem im więcey ponośiłá przećiwnośći, tym bárdźiey prágnęłá ćierpieć, ukrywáiąc pilnie ile tylko mogłá, pod zaſłoną pokory świętey dáry Boſkie w ſobie, nie chcąc áby były kiedy miáły przyść do wiádomośći ludzkiey.

Nád to, wſzyſtkie te ták wielkie łáſki, ktore od Páná Bogá odbieráłá, nigdy iey nie przeszkadzáły do wiernego zachowánia Reguł, y uſtaw Zakonnych, y do ſubmiſſyi, ták dálece, że ſam Pan JEZUS, dał iey do po-

znánia, iż gdyby śię byłá naymniey oddaliłá od Posłuszeństwá świętego, nátychmiast odiąłby iey był wszystkie łáski, y samby śię był od niey oddalił.

Druga, że przy tych wszystkich faworách niebieskich, nigdy śię nád inszych, áni myślą, áni słowem nie wynośiłá.

Trzećia, że záwsze przed odebrániem ktorey z tych łask, poprzedzáło upokorzenie y wzgárdá, lub iáka od stworzenia kontrádykcya, ktore z iednostáyną wesołośćią sercá przyimowáłá.

Czwarta, lubo iey były obiáwione z niebá Dyspozycye wnętrzne inszych, nie gárdźiłá iednák nigdy by naygorszą, politowánie tylko miáłá wielkie nád ich nędzą, modliłá śię zá nich, y wymawiáłá ich nie-

dosko-

doſkonáłośći. Ci ktorzy mieli znáiomość ſumnienia iey, upewniáią, że przyſzłá do naywyżſzego ſtopniá doſkonáłośći.

Nabożeńſtwo iey do Nayſłodſzego Sercá Páná Jezusa, co raz to bárdźiey, pomnażáło ſię, pałáłá żárliwym prágnięniem, áby po cáłym świećie było ogłoszone. *Oto co piſze w iednym liśćie ſwoim.*

Czemuż nie mogę ogłośić wſzy- „ ſtkim ludźiom, co wiem o Prze- „ naydoſtoynieyſzym Nabożeńſtwie, „ y iák wielkie ſkárby łaſk, dárow, „ y błogoſłáwieńſtw ſwoich obie- „ cuie Pan JEZUS tym wſzyſtkim, ktorzy czćić będą to Nayſłodsze Serce. Poprzyśięgąm Wielebność wáſzę moy naymilſzy Oycze, nie zániedbyway nic, przez cobyś mogł wzbudźić w ſercách wiernych, mi-

łość ku temu Sercu Naydroższemu; obiáwił mi to bowiem Pan JEZUS, że osobliwie przez Oycow *Societatis*, chce áby to Nabożeństwo ogłoszone było po wszystkim świećie, y że prágnie, áby mogł mieć iák naywięcey swoich Adorátorow, y prawdźiwych miłośnikow. Nie rozumiem moy Oycze, żeby mogł bydź lepszy, y gruntownieyszy sposob do nábyćia wysokiey doskonáłośći, nád ten, bydź nabożnym do Sercá Páná JEZUSOWEGO, ktore rozwesela dusze ná służbę Pánu Bogu poświęcone. Mowię to z głębokośći sercá. O gdyby ludźie wiedźieli! iák to Nabożeństwo iest miłe Pánu JEZUSOWI, nie ználazłby się żaden Chrześćiánin prawdźiwy, ktoryby się go nie rozmiłował. Osoby Zakonne, niechay wiedzą, że nayskutecznieyszy spo-

szy spo-

ſzy ſposob dla przyprowádzenia do ściſłośći obserwáncyi, y záchowánia pierwſzego ferworu w Zgromádzeniách Zakonnych, gdźie naymniey ználázłáby ſię iáka reláxácya, ieſt ten, bydź nabożnym do Sercá Paná JEZUSOWEGO, żyiących záś w ściſłey obſerwáncyi, doprowádźi do Naywyżſzego ſtopniá doſkonáłośći.

Oſoby świeckie, mogą mieć wielką nádźieię, że znaydą w tym miłośći pełnym Nabożeńſtwie, wszelką pomocy rátunek zniebá we wszytkich potrzebách ſwoich, pokoy w ich fámilii, ochłodę w pracách, błogosłáwieńſtwo y pomyślne ſukceſſy w ich dobrych przedśięwźięćiách, pociechę w utrapieniu, w tymći to bowiem Nayſłodszym Sercu, znaydźie káżdy ſpráwiedliwy, y grzeszny, bogáty y ubogi, ućieczkę pewną pod

czás

czás życia tego śmiertelnego, nádźieię nie omylną y obronę w ostátnią śmierći godźinę. Ach iák miło będźie umieráć temu człowiekowi! ktory miał żárliwe y státeczne Nabożeństwo do Naydobrotliwszego Sercá Páná Jezusowego. Upewnił mię y w tym Zbáwićiel moy, że y ći ktorzy prácuią około zbáwienia dusz, praca ich będżie pożyteczna, y słowá ich kruszyć będą sercá nayzátwárdźiálszych grzesznikow, ieżeli prawdźiwie nabożni będą do źrzodłá wszego dobrá, Serca tego Naysłodszego, od ktorego nieustánnie ná nas grzesznych spływáią dobrodźieystwá.

Czásu iednego widząc záchodzące trudnośći wielkie, y przećiwnośći w ogłoszeniu tego Nabożeństwá, rzekłá sercem pełnym ufnośći, do Wielebne-

go Oy-

go Oycá *de la Kolübier*, choćbym moy Oycze widźiáłá cáły świát opponuiący się temu nabożeństwu, nie będę nigdy desperowáć, żeby kiedyżkolwiek nie miáło bydź wsławione, y od wiernych przyięte, usłyszawszy z ust Zbáwićielá moiego te własne słowá: *Corko moiá, nic się nie odrażay, áni tráć sercá wpoyśrod naywiększych trudnośći, álbowiem ia zwyćiężę wszystkie, y krolowáć będę nád nieprzyiaćiołmi moicmi, y przyprowádzę do pożądánego skutku zamysł moy, dla ktoregom ćię obrał, choćby się naybárdźiey śilili ći, ktorzy przeszkodźić chcą.*

Jákoż nie omyliłá się ná swoiey nádźiei, álbowiem ná kilká lat przed śmierćią, widźiáłá z wielką swoią poćiechą obietnice Páná Jezusowe doskonale spełnione, y w tym Konwenćie gdźie zostawáłá wystáwiono bár-

dzo

dzo piekną y wſpániáłą Káplicę, ku czćiSercá tegoNayſłodſzego. W krotce potym y inſze Zakony Pánieńſkie toż uczyniły, y to ſerdeczne Nabożeńſtwo pomnażáło ſię z wielkim duſz ludzkich pożytkiem, nie bez wielu znácznych cudow.

Kiedy tedy iuż zamyſły Boſkie, dla ktorych byłá wybrána, ſzczęśliwie ſkutek ſwoy wźięły, chcąc Dobroć Boſká ukoronowáć wieczną ſzczęśliwośćią świątobliwe życie tey wierney ſłużebnice ſwoiey, y przywieść do zupełnośći doſkonáłey, ták wiele fáworow y łáſk známienitych duſzy iey konferowánych. Wzywa iey z tego świátá ná lepſzy y wiecznie trwáiący żywot; więcey niż od roku ogień Boſkiey miłośći, ktorym ſerce iey páłáło, niſzczył śiły iey náturálne, ták, że znácznie ſłábieć poczęłá, y ſłuſznie

ſto ſo-

ſtoſowáć ſię iey može , co *Swięta Mátká Tereſa mowi*: że duſzá przyſzedszy do zupełnośći miłośći, y śćiſłey z Pánem Bogiem iedności, iuż więcey nie żyie ſobie ále w niey żyie Chryſtus.

Ná nieiáki czás przed śmierćią piſząc do iednego z ſwoich Dyrektorow, *mowi te słowá*: Nie wiem moy Oycze, co mąm powiedźieć Wielebności wáſzey, o ſtánie y dyſpozycyi duſze moiey, w ktorey ſię teraz znáyduię. Miáłám dotąd troie prágnienia ták gwałtowne, żem od nich y momentu nie miáłá pokoiu. *Pierwſze* miłowáć doſkánále PánáBogá. *Drugie*, ćierpieć iák naywięcey, dla iego miłośći. *Trzećie*, umrzeć z exceſſu teyże miłośći. Teraz záś wſzytkie te prágnienia uſtáły , czuię ſię bydź w wielkiey ſercá ſpokoynośći, czemu ſię

ſamá

ſamá dźiwuię, y obawiąm ſię, áby ten pokoy, nie był znákiem zátwárdźiáłośći ſercá moiego, w ktorym częſtokroć Pan Bog zoſtáwia duſze niewierne; á iam ná to záſłużyłá, przez moię wielką niewierność, ktora podobno będźie przyczyną wiecznego mego odrzucenia. W tym ſię przyznąm Wielebnośći wáſzey, że iuż nie mogę, áni chćieć, áni prágnąć żadney rzeczy ná tym świećie, y lubo widzę, że mi cále zchodźi ná cnoćie, y chćiáłábym ſię czáſem ſmućić, ále nie mogę, ſpuſzczáiąc ſię cáłym ſercem ná wolą y upodobánie Boſkie, z uprzeymym prágnieniem iák naywięcey ćierpieć dla iego miłośći. Myśl, ktora mię czáſem poćieſzy, ieſt ufności, że Nayſłodſze Serce Páná Jezusowe, uczyni wſzyſtko dla mnie, ieżeli ia zupełnie ſpuſzczę ſię ná niego.

Bez

Bez wątpienia, że godźiná smierći muśiáłá iey bydź od Chrystuſa Páná obiáwiona, kiedy ná kilká czáſow przed ostátnią chorobą ſwoią piſząc do ſwego Dyrektorá, przydáłá, że iuż ostátni raz do niego piſze. *Wkrotce potym rzekłá do iedney z Sioſtr, do ktorey oſobliwą miáłá konfidencyą.* Moiá Sioſtro, wiedz Wmśc o tym, że ia nie zádługo umrę, przydáiąc, ábym nie byłá przeſzkodą do wysławienia Nayſłodſzego Sercá Páná Jezusowego, y do cáłowitego ugruntowánia tego zbáwiennego Nabożeńſtwá. Niepoymowano w prawdźie ná on czás słow tych, dla czego to mowiłá, wkrotce iednák pokazáło śię iáwnie ſamym skutkiem, álbowiem nie mogłoby śię było zá iey żyćia podáć do wiádomośći, ták wielą łaſk y faworow nádzwyczáynych, ktoremi z niebá byłá ob-

dárzona

dárzona reſpektem tego nabożenſtwá
Vmrę, mowiłá teyże Sioſtrze, umr
zápewne, ábym nie przeſzkadzáł
wielkim pożytkom, ktore Zbáwićie
moy pretenduie ſpráwić w duſzácl
wiernych przez wydánie y czytáni
Kśiąſzki Nabożeńſtwá do Nayſłod
ſzego Sercá iego, ktorą Wielebny O
ćiec N. N. nie zádługo do druku po
da; co prorockim Duchem powie
dźiáłá. Náturálnie bowiem wiedźie
o tym nie mogłá, kiedy ná on czá
nie tylko że nie myślano o wydániu
tey kśiąſzki, ále náwet piſano, że nie
możono y pomyślić o tym chybá z
kilká lat.

Ják prętko wpádłá w chorobę, záraz
upewniáłá że umrę, lubo chorobá nie
zdáłá ſię wielka, áni żadnego niebe-
ſpieczeńſtwá w ſobie máiąca. Tego
náwet dniá, ktorego umárłá, Dokto-

rzy upewniáli, że naymnieyszego nie było niebespieczeństwá, oná iednák záwsze státecznie upewniáłá, że umrze. Co było przyczyną, że zá wielką prozbą záledwie wymogłá, w wigilią śmierći swoiey Komunią Swiętą za wiátyk, upewniáiąc, że iuż ostátni raz przyimuie Boga swoiego w Nayświętszym Sakramenćie, ktorego z iák żárliwym przyięłá nabożeństwem y miłośćią, trudno y wyráźić.

Cnoty, ktore pokazáłá pod czás tey ostátniey choroby, były wielkim dowodem wysokiey doskonáłośći, ktorą w niey záwsze uznawano. Jedná z Siostr nászych widząc, że wiele ćierpiáłá, ofiárowáłá się usłużyć iey, y dáć iáką ulgę, podźiękowáłá z pokorą mowiąc: *Moiá Siostro,* o iák ,, drogie są wszystkie momentá, ktore ,, mi ieszcze zostáią, trzebá z nich pro-,,

,, ſitowáć. To pewna, że wiele ćierpię,
,, ále to nie doſyć, prágnę ſerdecznie
,, żyć y umieráć z Zbáwićielem moim
,, ná Krzyżu, y lubo ſerdecznie życzę
,, ſobie umrzeć, z chęćiąbym iednák
,, wielką pozwoliłá, zoſtáwáć ná tym
,, świećie áż do dniá ſądnego, ieźliby
,, táka byłá wola y upodobánie Boſkie.

Nigdy w żadnym człowieku nie widźiano ták wielkiego prágnienia śmierći iako w tey Służebnicy Bożey. Ci wſzyſcy, ktorzy ią w oſtátniey náwiedzáli chorobie, dźiwowáli ſię niezmiernemu weſelu, z ktorym oczekiwáłá oſtátniego wytchnienia ſwoiego. Tá iednák weſołość prętko zálterowána zoſtáłá, chćiał bowiem Pan Bog uczynić oſtátnią probę wiernośći Oblubienice ſwoiey, wzbudźił w niey wielką boiaźń ſądow ſwoich, ták dálece, że w iednym práwie mo-

mencie poczęłá śię śmęćić y lękáć, widźieć ią było wszystkę drżącą, y w głębokim upokorzeniu przed Krucyfixem upadáiącą, często te słowá powtarzáiąc: *Miłośierdźia Boże moy, miłośierdźia żebrzę u ćiebie.* Wkrotce iednák potym wszystkie te boiáźni ustáły, duch powroćił do wielkiego pokoiu. Zostáłá upewniona od Chrystusa Páná o swoim zbáwieniu. Pociechá z tąd serdeczna, y spokoyność wydawáłá śię ná twarzy iey. Ná godźinę przed śmierćią kazáłá prośić do śiebie Przełożoney, ktorey obiecáłá byłá, że nie umrze, nie dawszy iey wprzod znáć, gdy nádeszłá, prośiłá o oley święty, dźiękuiąc zá wszystkie łáski y stáránia około zdrowia iey, przydáiąc: że iuż więcey niczego ná tym świećie nie potrzebuie, tylko śię zánurzyć y ukryć w przepáśćistey Rá-

nie Nayſłodszego Sercá P. Jezusowego, y tam w nim oſtátnie ſwoie wydáć wytchnienie. Rzuciwszy potym pełnym miłośći weyźrzeniem ná Ukrzyżowánego Zbáwićielá, zoſtawáłá ták ſpokoynie, áż do oſtátniey unkcyi Oleiu świętego, przy ktorey dokończeniu, wymawiáiąc rzetelnie Nayſłodsze Imię JEZUS, oddáłá Duchá ſwego w ręce Odkupićielá ſwego, Dniá 17. Pazdźierniká, Roku Páńſkiego 1690. Máiąc lat 42.

Záledwie rozeszłá ſię wiádomość o iey śmierći, wszyscy żáłuiąc ſtráty ták wielkiey, dźiwowáli ſię iey świątobliwośći. Spełniły ſię tu ſłowá Proroká Páńſkiego: Ze droga przed Obliczem Páńſkim śmierć Swiętych iego. *Pſal:* 115. y ich Pámiątká poprzedzona błogoſłáwieńſtwem. Słyſzeć było po wſzyſtkich domách w Mieśćie uni-

wersalny odgłos, Swięta Zakonnicá umárłá, ćiſnęli ſię co żywo do iey ćiáłá, ná ktore ſamo weyźrzenie pobudzáło do wenerácyi, z twarzy znáć było, że duſzá iey iuż ſię ćieſzyłá widzeniem Páná Boga w ſzczęśliwey wieczności.

Konkurs wielki zeszło ſię ludźi ná iey pogrzeb, káżdy chćiał dotknąć ſię ćiáłá iey, y poćieráć o nię ſwoie Metale, Paćiorki, y co tylko kto miał, prośili zá relikwią o cokolwiek, co służyć mogło do iey używánia, eſtymá o iey świątobliwośći, co raz to więcey ſzerzyłá ſię, y Dobroć Boſka zá przyczyną Służebnice ſwoiey, wielce cudá czyni, ná większe wychwalenie miłośierdźia ſwego, y świątobliwośći Oblubienice ſwoiey, iáko obſzerniey z Hiſtoryi żyćia iey potym káżdy obaczy, tu tylko ieden cud wſpomnie-

my,

my, ktory w Roku 1713. Jurydycznym Autentykiem ſami Doktorzy ztwierdźili. W Konwencie tym, gdźie ćiáło iey ſpoczywa, Zakonnicá iedná od trzech mieśięcy ćięſzko páraliżem zárázona, bez żadney ulgi zoſtáiąc, lubo rożne ápplikowano remedia; zá powodem y pobudką inſzey Siostry, udałá ſię do przyczyny Wielebney Siostry Máryi Máłgorzáty *Ala Kok*, proſząc uśilnie, áby iey u Pána Boga uprośiłá zdrowie, y z wielką uczćiwośćią y wenerácyą, dotknęłá ſię odźienia iey białego, w ktorym ćiáło leżáło, y nátychmiaſt byłá uzdrowiona. Co widząc Zgromádzenie, wielkim nápełnione weſelem, poſzło záraz wſzyſtkie y z Siostrą uzdrowioną do Grobu Służebnice Bożey, dla oddánia dźięk czynienia Boſkiemu Máieſtatowi, zá ták cudowne uzdro-

wienie

wienie, ſami Doktorzy, ktorych záraz przywołano, zdźiwili ſię, widząc chodzącą o ſwoiey mocy Sioſtrę tę chorą, ktora trochę przed tym y ruſzyć ſię ná łożku nie mogłá. Miymyſz y my pewną nádźieię, że y nam przyczyny iey wzywáiącym, ziedna u nayſłodſzego Sercá P. Jezusowego, wszyſtko o co prośić będźiemy, ktorey y to Zbáwićiel Pan obiáwił y upewnił, że záwſze wyſłucha káżdego, o co go kto przez Serce iego Nayſłodſze prośić będźie, y ile rázy ktory Kápłán odpráwi, álbo kto odpráwić każe, pięć Mſzy Swiętych o męce Páńſkiey, ku czći y chwále Nayſłodſzego Sercá Jego; da mu wſzyſtko o co go prośić będzie. Doznano ſámym ſkutkiem tey obietnice Páńſkiey ná teyże ſamey Sioſtrze świeżo uzdrowioney, ktorey zoſtáłá byłá wielka ſłábość w

goleniu

goleniu, iák tylko te pięć Mſzy SS. Przełożona odpráwić kazáłá, nátychmiaſt ſłábość odeſzłá, Sioſtrá Exercycya wſzyſtkie z drugiemi odpráwiáć záraz záczęłá y dotąd w zupełnym zoſtáie zdrowiu.

Y innych wiele cudow po dźiś dźień dźieie ſię przy Grobie tey wielkiey Służebnice Páńſkiey, do ktorego z wielką ufnośćią wiele oſob zánośi wotá ſwoie, y doznáią rátunku, ná więkſze uwielbienie P. Boga, ktory ukázuie miłośierdźie y łáſki ſwoie tym, ktorzy miłuią y wychwaláią Przenayświętſze Serce P. Jezusa Syná iego iedynego, á Zbáwićielá náſzego. Ktoremu niech będźie wieczna cześć y chwałá ná wieki, Amen.